

BECZKA

NAJSTARSZA GAZETA W OPOLU I OKOLICY

NR 6 (263)

9.05 – 29.05

ROK 2012 (XXIV)

Cena 2 zł (5% VAT)

Ach! Guerilla Gardening!

Guerilla Gardening in Opole City, czyli Ogrodowa Partyzantka w Opolu, to jacyś społecznicy, zapewne bardzo szlachetni. Wiem o nich tylko tyle, ile można wyczytać na ich stronie internetowej (eko.opole.pl). Tłumaczą tam np., że gdy miałeś już dość szpetoty otoczenia przystanku PKS w swej wsi i sam, na własny koszt, bez uzgodnienia z władzami zrobiłeś tam jakiś kwietnik, to stałeś się ogrodowym partyzantem.

Wydaje mi się, że dla guerilli gardening władze to wróg, który wciąż chce niszczyć zieleni, dewastować otoczenie etc. (guerillas to z definicji nielegalne oddziały działające przeciwko władzy państwowej). Idea guerilli gardening przyszła do nas oczywiście z „demokratycznego” Zachodu, ale cóż to za „demokracja”, w której „demokratycznie wybrane” władze mają być przeciwnikiem dla szlachetnych obywateli skupionych w guerillas?

Odwiedzający Białoruś niemal zawsze zwracają uwagę, że jest tam nieporównanie czystziej niż u nas a zieleni miejska jest bardziej zadbana. I nie ma tam guerilli gardening, bo Białorusini, którzy chcą upiększyć zielenią swą okolicę, nie muszą walczyć

z władzą. Wprost przeciwnie, władza ma dla nich wielkie uznanie i natychmiast im pomoże. Chcą np. posadzić kwiaty – dostaną fachową poradę jak to zrobić, które kwiaty są najlepsze. Dostaną też sadzonki.

W sobotę 21 kwietnia odbywał się na Białorusi „subotnik”. Była to ogromna akcja, w której 3,6 mln Białorusinów zajęło się porządkami w parkach i na zieleńcach, ale odremontowano też i odmalowano place zabaw oraz wykonano mnóstwo innych prac. Prezydent Łukaszenka murował np. ścianki działowe w powstającym w Mińsku akwaparku (zdjęcie górne), który ma być jednym z największych w Europie.

Nie tylko „subotnik” jest na Białorusi okazją do pracy społecznej. Z okazji Tygodnia Lasu wielu Białorusinów brało społecznie udział w sadzeniu drzew. Premier Miasnikowicz też posadził swe drzewko (zdjęcie dolne). Zasadzono tysiące, tysiące drzew. My oczywiście te białoruskie czyny społeczne obśmiejemy, bo u nas jest nowocześniejsza troska o zieleni to partyzancka wojna obywateli z władzami. A mnie jednak żal, że nie może być u nas tak, iż obywatele współdziałają z władzami.

Piotr Badura



Groszowice – 1892

(klepki 7-8)



W NUMERZE:

- A nam uciekają Wietnamczycy
- Czy polska gęś udtawiła się?
- Z powrotem w Surowinie

FAKTY*

● Wg „Pulsu Biznesu” w latach 2004-2011 największe inwestycje na naukę i szkolnictwo wyższe w przeliczeniu na mieszkańca miało woj. małopolskie (Kraków) – 855 zł. Na kolejnych miejscach są lubelskie – 655 zł i podlaskie (Białystok) – 631 zł. Opolskie jest ostatnie (214 zł). Z powodu niżu demograficznego wkrótce nastąpi w Polsce likwidacja wielu uczelni. Nie brak opinii, że ograniczanie inwestycji to wstęp do likwidacji.

● W oparciu o dane z lat 2005-2011 nasze media poinformowały, że za 65 lat płace w Polsce dorównają średnim płacom w UE. Eurostat wskazuje jednak, że w latach 2008-2011 płace liczone w euro wzrosły w UE o 7 proc. a w Polsce zmalały o 5 proc. Tak nie zrównają się nigdy.

● W I kwartale 2011 za 50 kg saletry amonowej polski rolnik musiał dać średnio 80 kg żyta a w I kwartale 2012 już 90 kg żyta. Cena 50 kg mieszanki pełnoporcjowej dla tuczników (II faza tuczu) wzrosła w tym samym czasie z 80 do 85 kg żyta a cena litra oleju napędowego z 6,2 do 7,2 kg żyta (inf. GUS).

● W 2011 wyprodukowano na całym świecie 80,1 mln samochodów. Najwięcej w Chinach – 18,4 mln (23,0 proc.). W pierwszej dekadzie były jeszcze: USA – 8,7 mln, Japonia – 8,4 mln, Niemcy – 6,3 mln, Korea Południowa – 4,7 mln, Indie – 3,9 mln, Brazylia – 3,4 mln, Meksyk – 2,7 mln, Hiszpania – 2,4 mln oraz Francja – 2,3 mln. Polska była na 16 miejscu z produkcją 0,8 mln (inf. OICA).

● 20 października 2011 bestialsko zamordowano przywódcę Libii, Muammara Kadafiego. Na wieść o tym zachwycona Hillary Clinton, sekretarz stanu USA, krzyknęła „Wow!”. Choć minęło już pół roku, to Narodowa Rada Libijska dostrzegła, że wciąż nie wszyscy w Libii rozumieją, jak wspaniałą demokrację zawdzięczają NRL i jej patronom (USA i UE). NRL zadekretowała więc, że od 2 maja każdy Libijczyk, który powie, że za Kadafiego było lepiej, trafi do więzienia.

* Wersja faktów obowiązująca w dniu zamknięcia tego wydania „Beczki”.

A nam uciekają Wietnamczycy

W poprzedniej „Beczce” informowaliśmy, że według niemieckiego Statistisches Bundesamt od pewnego czasu ubywa w Niemczech Turków. W latach 2010-2011 ubyło ich 51 tys. Ta ucieczka nie dziwi. W latach 1991-2011 gospodarka Turcji urosła o 125 proc. a Niemiec tylko o 30 proc., i co ważniejsze, w ostatnich kilku latach gospodarka Niemiec wcale nie rośnie. Trzeba też widzieć, że Turek z Niemiec będzie w Turcji obywatelem pierwszej kategorii a w Niemczech był jakby drugiej.

Można podejrzewać, że z Niemiec do Turcji przenoszą się raczej młodzi, zdrowi i przedsiębiorczy, którzy w dynamicznie rozwijającej się ojczyźnie widzą dziś lepsze widoki na przyszłość, zwłaszcza gdy jadą tam ze zgromadzonym kapitałem.

Niemcy potrafią zastąpić uciekających Turków innymi migrantami. Statistisches Bundesamt informuje, że w latach 2010-2011 przybyło w Niemczech 70 tys. Polaków, 54 tys. Rumunów, 32 tys. Bułgarów, 21 tys. Węgrów, 8 tys. Afgańczyków etc. Łącz-

na liczba migrantów w Niemczech wzrosła w latach 2010-2011 o ponad 236 tys.

Warto w tym miejscu dodać, że dziś chyba mniej Meksykanów przenosi się do USA niż wraca z stamtąd do Meksyku. W dodatku do USA ciągną głównie biedni, a więcej stamtąd przedsiębiorczy z zaoszczędzonym kapitałem. Oceniają zapewne, że lepsze zyski da im ten kapitał w Meksyku. Dla nas ważniejsza jest jednak Polska.

Z Polski uciekają np. Wietnamczycy. W latach 1988-2011 polska gospodarka urosła o 113 proc. a wietnamska o 401 proc. Choć stopa życiowa Wietnamczyków jest wciąż dużo niższa niż Polaków, to jednak Wietnamczycy wyjeżdżający z Polski do Wietnamu z pieniędzmi, których się tu przez lata dorobili, będą tam społeczną elitą, ludźmi zamożnymi i światowymi. Będzie im tam lepiej niż tu. Czy załatamy kimś dziurę po nich? Wątpię. Polacy nie bardzo się rodzą. Już urodzeni więcej z Polski a wraz z nimi więcej Wietnamczycy i inni. Koniec świata.

Piotr Badura



Z INNEJ BECZKI



■ W „Dzienniku Gazecie Prawnej” Michalina Topolewska zwraca uwagę, że w obliczu kryzysu i ogromnego deficytu budżetowego rząd wybrał drogę na skróty. Ograniczył prawo do zasiłków na dzieci, bo wiedział, że rodzice nie będą, jak górnicy, palić opon pod kancelarią premiera.

DGP – 27-29 kwietnia

■ Wypowiedź premiera Pawlaka, że woli inwestować w relacje z własnymi dziećmi, niż liczyć na państwową emeryturę, uświadomiła chyba wszystkim, że system emerytalny nie wytrzyma przemian demograficznych. (...) Państwo polskie nie ma ani polityki prorodzinnej, ani pomysłu, jak radzić sobie z migracją. Nie potrafi zatrzymać młodych wykształconych Polaków, którzy emigrują na Zachód w poszukiwaniu pracy i dobrobytu. Nie umie też zachęcić imigrantów z bliskich nam kulturowo państw na Wschodzie, by wybrali nasz kraj na stałe miejsce zamieszkania.

Rzeczpospolita – 4 maja

■ Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie nie chcą się osiedlać w Polsce. A nasz kraj ich nie namawia. Z szacunków NBP wynika, że aby w Polsce nie zabrakło rąk do pracy, do 2060 musi się u nas osiedlić aż 5,2 mln osób. To ok. 100 tys. rocznie.

Nic nie wskazuje jednak na to, że tak się stanie. Polska nie prowadzi skutecznej polityki migracyjnej. (...) Polska to trudny kraj dla imigrantów. – Przyjazd tu nie jest już dla nich awansem społecznym, przeciwnie, często wiąże się z degradacją ekonomiczną – tłumaczy prof. Iglicka.

Ukrainka Maria Jakubowicz przyjechała 11 lat temu, bo dzięki temu mogła zapewnić dzieciom lepsze warunki życia. – Teraz warunki na Ukrainie się poprawiły, ludzie lepiej zarabiają, lepiej sobie radzą i żyją na wyższym poziomie niż kilka lat temu. Dziś poważnie bym się zastanawiała, czy wyjechać do Polski – dodaje Jakubowicz.

Rzeczpospolita – 4 maja

REKLAMA W „BECZCE”

tel. 606 977 733

– wysoka skuteczność
– niskie ceny

e-mail: beczka@ceti.com.pl



AUTO

ELEKTRYKA
MECHANIKA

Krzysztof Kasperek

Uwaga! Nowy adres!

Krzanowice, przy obwodnicy, ale od strony Opola
tel. kom. 609-133-623

– klimatyzacja
– rozruszniki, alternatory
– autoalarmy
– centralne zamki (sterowane pilotem)
– wymiana oleju (GRATIS!)

Czy polska gęś udławiła się?

Gdy podczas konferencji jałtańskiej (luty 1945) dyskutowano o przyszłej zachodniej granicy Polski, premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill miał obrazowo ostrzegać, że nie należy napychać polskiej gęsi niemieckim jadem tak, że się udławi. Chodziło o to, by m.in. Wrocław i Szczecin pozostały w Niemczech.

Churchill miał oparcie w niektórych polskich politykach. Już 17 grudnia 1944 Tomasz Arciszewski, ówczesny Premier Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie (tzw. rząd londyński) w wywiadzie dla „Sunday Times” wyjaśniał, że Polska nie chce ani Wrocławia, ani Szczecina.

Od Jałty minęło już ponad 67 lat i dziś coraz częściej pojawiają się opinie, że być może Churchill miał w Jałcie rację z tym udławieniem się polskiej gęsi. Te opinie są zwykle formułowane anonimowo, ale o dziwo, trafiają się też wypowiedzi podpisane imieniem i nazwiskiem. I nie chodzi o jakichś niepoważnych ludzi. Rok temu dr hab. Wojciech Olejniczak, informatyk, rektor i profesor Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu, napisał na stronie ZPSB: „Powiedzmy szczerze i brutalnie, sprawdza się powiedzenie Churchilla, że polska gęś się udławiła”. Profesor Olejniczak nie ma jednak racji.

Premier Churchill nie przewidywał, że „polska gęś” udławi się za niemal 70 lat. To była prognoza na lata bezpośrednio powojenne. W tych latach Polska doskonale dawała sobie radę i z Wrocławiem i ze Szczecinem. To dziś mamy problem. To III RP dławia się, choć prawdę powiedziawszy dławienie zaczęło się już za Gierka.

W „Beczce” nr 16(255) z 16 listopada 2011 zamieściłem artykuł „Chróścice – nie tak cudnie”. Zwracałem w nim uwagę, że z wielką pompą wojewoda Ryszard Wilczyński w otoczeniu polityczno-dziennikarskiego dworu wbił pomarańczowym młotkiem zielony patyk na terenie stopnia wodnego w Chróścicach, co miało być pierwszym krokiem w ambitnej modernizacji tego miejsca. Pisałem że to wielka lipa i żadna modernizacja. Już prędzej tragedia za ogromne pieniądze.



Po moim artykule wsparł mnie Edward Pochroń z łamów „Echa Gmin Opolskich” a niedawno (19 kwietnia) Tomasz Kapica zamieścił w „nto” tekst „Nie popłyniemy Odrą do Europy”. Czuję się tymi publikacjami ośmielony. Gdy w jakiejś sprawie moje stanowisko skrajnie odbiega od tego, co twierdzą wszyscy inni, to mam obowiązek zakładać, że mogę mieć coś z głową. Skoro jednak inni też widzą problem z Odrą, to idźmy głębiej w ten temat.

Z lewej zamieściłem trzy tabele. Najwyższa pokazuje, ile w poszczególnych latach mieliśmy w Polsce dróg wodnych i jak duże wykonywano na nich przewozy. Praca przewozowa podana jest w milionach tonokilometrów. Tonokilometr to przewiezienie jednej tony na odcinku jednego kilometra. Lata w tabeli są latami granicznymi.

Gdy chodzi o drogi wodne to z tabeli wiadać, że po usunięciu z nich przeszkód wojennych, przez siedem lat (1949-1955) nie przybywało ich, ale przynajmniej rosły przewozy. Epoka Gomułki (1956-1970) to były złote lata. Długość dróg wodnych osiągnęła w 1970 roku rekordowy poziom – 4.615 km. Rekordowo rosły też przewozy.

Za Gierka (1971-1980) już głównie przejadaliśmy to, co zostawił Gomułka. Straciliśmy 575 km dróg wodnych, ale udało się utrzymać wielkość przewozów. Lata Jaruzelskiego to dalsze ubytki dróg wodnych i silny już spadek przewozów. Za III RP nastąpiła ostateczna degradacja żeglugi śródlądowej.

Dla 2010 podaję w tabeli wielkość przewozów za Eurostatem a nie za GUS, ponieważ GUS zapewne „ku pokrzepieniu serc” liczy jako polskie przewozy śródlądowe przewozy polskimi barkami, choćby pływały one w Niemczech czy Holandii (a tak właśnie pływają). Tymczasem Eurostat liczy przewozy wykonane po polskich drogach wodnych. Dlatego wg GUS w 2010 mieliśmy pracę przewozową w żegludzie śródlądowej w wielkości 1.030 mln tkm, a wg Eurostatu tylko 130 mln tkm.

(ciąg dalszy na klepce 4)

Długość śródlądowych dróg wodnych w Polsce (w km) oraz przewozy (w mln tkm)

rok	drogi	przewozy
1949	4.560	334
1955	4.560	775
1970	4.615	2295
1980	4.040	2325
1989	3.997	1193
2010	3.660	130

Dane GUS (przewozy w 2010 wg Eurostatu)

Przewozy ładunków drogami wodnymi śródlądowymi w tkm na mieszkańca (2010)

Holandia	2427	Węgry	239
Bułgaria	800	Słowacja	219
Niemcy	763	Chorwacja	212
Luksemb.	757	Francja	150
Belgia	755	Finlandia	14
Rumunia	668	Czechy	4
Austria	283	Polska	3

Opracowano na podstawie danych Eurostatu

Daty przystąpienia sąsiadów Polski do AGN (Polska do dziś nie dołączyła do AGN)

Niemcy	23.06.1997
Czechy	23.06.1997
Słowacja	23.06.1997
Litwa	25.06.1997
Rosja	26.09.1997
Białoruś	26.03.2008
Ukraina	05.01.2010

Studio Dekoracji Okien



Katarzyna Stiller

ul. Opolska 1
46-081 Dobrzeń Wielki
tel. 77 544 37 05

- firany
- zasłony
- karnisze
- szycie i montaż

pon-pt. 9.00 ÷ 17.00
sob. 9.00 ÷ 14.00



tel. 77-46-96-777
www.kuznia.dobrzeń.pl

N O W O Ś Ć !

Oprawiamy prace:

- dyplomowe
- magisterskie
- inżynierskie

Dobrzeń Wielki, ul. Kościelna (przy kościele św. Katarzyny)

Czy polska gęś udławiała się?

(ciąg dalszy z klepki 3)

Trudno porównywać wielkość przewozów np. liczącej 5 mln ludzi Słowacji z liczącymi 80 mln ludzi Niemcami. Można jednak policzyć ile tonokilometrów transportu śródlądowymi drogami wodnymi przypada na statystycznego obywatela. Pokazuje to druga tabelka na klepce 3. Widać z niej, że Polska już się kompletnie nie liczy. Wyprzedziły nas nawet otoczone górami Czechy, gdzie ważne rzeki (Odra, Łaba) mają tylko swe źródła.

Dzisiaj mamy w Polsce przewozy śródlądowymi drogami wodnymi na poziomie 3 tkm na mieszkańca rocznie. W ostatnim roku Gomułki było ponad 70 tkm rocznie i miało rosnąć. Ale też pamiętam, że na opolskiej służbie Bolko, przy której upłynęło moje dzieciństwo, był w latach Gomułki sklepik spożywczy, w którym zaopatrywali się pracownicy odrzańskich barek, czekający na służowanie. Miał sporo klientów.

W 1996 uzgodniono w Genewie „Europejską umowę w sprawie głównych śródlądowych dróg wodnych, mających znaczenie międzynarodowe” („European Agreement on Main Inland Waterways of International Importance”) zwaną w skrócie AGN. Trzecia tabelka na klepce 3 pokazuje, kiedy który z sąsiadów Polski przystąpił do tej umowy. Przystąpili oczywiście wszyscy nasi sąsiedzi. Tylko my nie przystąpiliśmy i jest to doskonała ilustracja naszej zdolności do europejskiej współpracy w zakresie budowy sieci międzynarodowych dróg wodnych.

Jeszcze jedną tabelkę pozwolę sobie przedstawić tutaj czytelnikom. Pokazuje ona nasze przewozy ładunków drogą morską. Dane te pochodzą z roczników statystycznych GUS. Dla mnie ta tabela jest bar-

dzo smutna. Transport morski w żadnym stopniu nie jest moją specjalnością, ale wydaje mi się, że z lat Gomułki pamiętam, iż obowiązywała filozofia: Mamy trzy wielkie bałtyckie porty – Gdańsk, Gdynię i Szczecin i mamy nowoczesne stocznie. Mamy więc wszelkie warunki by mieć liczącą się w świecie marynarkę handlową. I mieliśmy ją. Ale dzisiaj już nie mamy. Przestaliśmy się liczyć i jako producent statków i jako morski przewoźnik.

Działają jeszcze nasze porty, ale nie są one już bałtycką pierwszą ligą. W 2011 przeładowały: Gdańsk – 25 mln ton, Gdynia – 16 mln ton, Szczecin-Świnoujście – 21 mln ton. Dla porównania po wschodniej stronie totewskie porty przeładowały: Ryga – 34 mln ton a Windawa (Ventspils) – 29 mln ton, nie wspominając już o mniejszej Lipawie. Litewska Kłajpeda i estoński Tallin przeładowały po 37 mln ton każdy, a przecież jest jeszcze bałtycka pierwsza liga, czyli porty rosyjskie – Primorsk (naftoport) – 75 mln ton, Sankt Petersburg – 60 mln ton i będący dopiero w budowie port Ust-Ługa z 23 mln ton w 2011 (budowa zakończy się w 2015 i będzie to wtedy absolutnie największy bałtycki port).

Nasze porty mają marne perspektywy. Coraz bardziej dominuje pogląd, że unijne pieniądze mają być kierowane głównie na te porty, które umożliwiają przeładunki towarów ze statków morskich na jednostki śródlądowe, rozwijające towary rzekami daleko w głąb lądu. Nasze porty są wprawdzie u ujść rzek, ale te rzeki są żeglowne tylko w pobliżu ujścia. Głębiej w ląd nie popłynę dziś ani Wisła, ani Odra.

W przeciwieństwie do naszych portów gwałtownie rozwija się port w Hamburgu u ujścia Łaby. W 2011 Hamburg przełado-

Przewozy ładunków transportem morskim

1956	17.391	mln tkm
1970	106.620	mln tkm
1980	257.428	mln tkm
1989	212.259	mln tkm
2000	133.654	mln tkm
2005	31.733	mln tkm
2010	19.773	mln tkm

Opracowano na podstawie danych GUS

wał dwa razy tyle, co wszystkie nasze porty razem wzięte. A właśnie trwa pogłębianie go, by mogły wpływać tam jeszcze większe statki niż dzisiaj, zwłaszcza kontenerowce. Łaba jest od Hamburga aż do Czech a nawet sporo w głąb Czech autostradą wodną minimum V klasy (naszym nierealnym marzeniem jest, by Odra była choć III klasy).

Być może za jakiś czas powstanie w Czechach połączenie Łaba-Dunaj. Połączenie Odra-Dunaj mało kogo poza Polską będzie wtedy interesować. A przecież trzeba pamiętać, że intensywnie działają nie tylko nasi bracia Czesi, ale też bracia Białorusini. Już w 2004 Białorusini domagali się w Genewie dopisania do sieci międzynarodowych dróg wodnych Europy trasy Dniepr-Dźwina. Oni nie zrezygnują. Już prowadzą intensywne prace. Będzie to najkrótsze wodne połączenie Bałtyku z Morzem Czarnym.

Białorusini są w ogóle niesamowici. Rozpoczęli tworzenie floty morskiej, choć przecież nie mają dostępu do morza. Białorusini tłumaczą, że eksportują tak ogromne masy towarów i do tak odległych krajów świata, że nie ma powodu, by na przewozach tych towarów zarabiał wyłącznie obce bandery. W grudniu 2010 utworzono firmę Belmorflot, która wyczarterowała na początek dwa statki (Katarina i Karolina), mające obsługiwać linię do Brazylii. Nie zdziwię się, gdy Białorus przegoni nas w przewozach morskich.

Ktoś może nas kiedyś zapytać: Dlaczego tak walczyliście o Wrocław i Szczecin z Odrą, o Gdańsk, o szeroki dostęp do morza, skoro i tak to wszystko na koniec obróciliście w ruinę? Co wtedy powiemy? Nic nie powiemy. Będziemy słuchać przez radio piosenki, że urodziłem się w Polsce, że jestem z tego niesłychanie dumny i że moja jest ta kupa gnoja. Czy mamy jeszcze jakąś szansę? **Piotr Badura**

PS. Łamy „Beczki” nie pozwalają mi pisać zbyt szeroko. O niektórych sprawach piszę jednak także w internecie, m.in. o żegludze śródlądowej. Mój tekst na ten temat, zatytułowany „Kdo ma wodu, je kral” (tekst jest po polsku), dostępny jest w internecie pod adresem: www.prawica.net/Badura

KOMINKI
DELUXE
by Brysch

KOMINKI
PIECE
GRILLE

Dobrodzień,
ul. Wojska Polskiego 78
tel. +48 722 00 30 20

www.kominki-deluxe.pl
e-mail: biuro@kominki.pl



Z powrotem w Surowinie

Tym razem o szkole, po której nie ma już śladu. Chcąc więc oczami wyobraźni gdzieś ją w surowińskiej przestrzeni zlokalizować, trzeba pytać, najlepiej starszych mieszkańców. Trochę ze wskazania trochę za sprawą wizerunku zachowanego na starych fotografiach takie „dochodzenie” udaje się.

Zrazu okazuje się też, że szkoła, choć istniała niedługo, dała surowinianom poczucia spełnienia autonomicznych aspiracji. Chcieli oni niezależnego sołectkiego bytu (podobno kiedyś tak było). Zamknięcie szkoły mocno ich zabolowało. Zostały wspomnienia, jakże piękne, i parę równie niepowtarzalnych zdjęć – asumpty tej wizyty.

Historia surowińskiej szkoły sięga roku 1931. Wybudowano ją, podobnie jak kilka innych w powiecie np. w Wielopolu (przysiółek Popielowa) w formie drewnianego nowoczesnego pawilonu z termicznymi ścianami i podobną resztą. Budowa takich szkół to było działanie na rzecz dziatwy szkolnej, tej małej społeczności, która dotąd z kłopotami, nieraz wielkimi, pokonywała codziennie długie kilometry do szkoły, co nie było obojętne dla rezultatów nauczania, ale głównie dla ich zdrowia. Ówczesny Landrat Graff Michael von Matuschka, gorący orędownik szkoły w każdej nawet małej miejscowości, takie rozwiązania forował i był obecny 8 maja 1931 roku na otwarciu szkoły w Surowinie. Brynicki proboszcz ks. Walter Jaesche ją poświęcił a nauczyciel Hubert Sojka, dotąd w Brynicy, przejął kierownictwo i nauczanie.

Na starych fotografiach u góry: szkoła, uczniowie i nauczyciel. Na prawej z 13 września 1933, zrobionej z szerszą perspektywą, pawilon widać w całej okazałości. Przyjrzyjmy się jednak dokład-



niej lewej fotografii, o większym zbliżeniu. Po lewej stronie nauczyciel Hubert Sojka. W pierwszym rzędzie (od lewej): Alfons Schwalbe, Hubert Ciriya, Józef (Josef) Niedworok, Józef (Josef) Hanusik, Jerzy (Georg) Hanusik, Maria (Marie) Niedworok, Angela Weiss, Jadwiga (Hedwig) Marsollek, Helena (Helene) Słowik, Jerzy (Georg) Kokot, Joachim Salonek, Feliks Cziora, Al-



fons Niedworok, Rudolf Kansy. Drugi rząd: Franciszek (Franz) Henke, Paweł (Paul) Salonek, Paweł (Paul) Ciernia, Franciszek (Franz) Drewniak, Elżbieta (Elizabeth) Moch, Paula Sowada, Franciszka (Fransiska) Kansy, Jadwiga (Hedwig) Drewniak, Zofia (Zofie) Schwalbe, Augustyna (Augustine) Limp, Jan (Johann) Moch, Paweł (Paul) Cziora, Ryszard (Richard) Kokot, Jerzy (Georg) Dworaczek. Rząd z tyłu: Jadwiga (Hedwig) Moch, Maria (Marie) Marsollek, Hildegarda (Hildegard) Kokot, Helena (Helene) Salonek, Anna Moch, Albina (Albine) Koziel, Maria (Marie) Koziel, Eryka (Erike) Wiesner.

Nauczyciel Hubert Sojka to postać pamiętana w przekazach. Do stycznia 1945 roku w Surowinie było jeszcze dwoje nauczycieli: Herr Irmeler (a może Irmer) i Freulein Kensy. Jak się tylko latem znacząco uspokoiło, to szkoła, polska szkoła – Publiczna Szkoła Powszechna w Surowinie (ilustracja pieczęci) podjęła nauczanie. Do jej zamknięcia uczyli w niej kolejno nauczyciele: Alfons Kulik i Helena Słupal.

W 1947 roku zdecydowano, że kończący klasę IV będą dalej uczyć się w Świerkli lub Brynicy. Krótko potem władze uwiedzione pomysłem tworzenia szkół większych, z większą dostępnością pomocy dydaktycznych, większą liczbą nauczycieli przedmiotowych, większą przestrzenią ruchową, w tym dla kultury fizycznej itd. zdecydowały o takim właśnie rozwiązaniu. W przypadku Surowiny oznaczało to uczęszczanie, tak jak kiedyś, do szkół okolicznych np. do Świerkli, wtedy już do Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego w Świerklach. Był to rok 1950.

Surowińska szkoła opustoszała. Bezpańska niszczała. Na szczęście trochę z jej materii zabezpieczono na jednej z posesji i można jeszcze dziś zrobić sobie pamiątkową fotkę. Tam gdzie wcześniej była szkoła, jest pusty plac, widoczny na dolnym zdjęciu.

Józef Moczko – świerklanin

sandow

SALON MEBLOWY



Ul. Budowlanych 13
45-121 Opole
Tel. 77 457 22 12
sandowsklep@wp.pl
sandow@sandow.pl

Tel. kom. 518 038 443
www.sandow.pl

td
tomasz doszak
PRACOWNIA FOTOGRAFII

www.doszak.pl
77 406 70 06
0 608 044 110

- fotografia ślubna
- portrety w studio
- zdjęcia komunijne
- zdjęcia do dokumentów
- zdjęcia reklamowe
- wirtualne wycieczki

Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 18 (obok GOK)

Z wizytą w Groszowicach

Stare, archiwalne zdjęcie (patrz klepka 1) i kilka nowych, zrobionych obecnie, pokazują mniej więcej to samo miejsce – służę w Groszowicach. Niezmiennym elementem i punktem odniesienia może być sylwetka kościoła w dali, widoczna zarówno na zdjęciu archiwalnym jak i współczesnych.

Stara fotografia datowana jest na 1892 rok. Ma więc równo 120 lat. Jest na niej napis: „Rammenarbeiten an der Schleuse bei Groschowitz”, czyli „Palowanie (prace kafarów) na służu koło Groszowicz”. W swym kadrze upamiętnia ona początek wykształcania się ważnego miejsca – stopnia wodnego z inżynierijnym rozwiązaniem umożliwiającym „plywającemu taborowi” bezpieczne pokonanie różnicy poziomów wodnych. Jaz i służa w całości powszechnie określane były jako „słojza” (służa), ale w przeszłości to miejsce było też postrzegane szerzej, z przystanią towarową i przewozem osobowym, funkcjonującymi opodal, na peryferiach służu, za tzw. „jenzury” (jęzkiem), na wysokości obecnego boiska LZS „Groszmal”.

Służę oddano do użytku w 1893 roku. Kilka innych w górę i w dół rzeki podobnie. Groszowice miały więc w dyspozycji dostęp do transportu wodnego, kolejowego i drogowego, co miało kapitalne znaczenie dla miejscowej cementowni i kilka innych fabryk, w większości jej towarzyszących, ale także dla groszowiczian i mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy w dużej części w tych wszystkich miejscach byli zatrudnieni. Niemalże z każdego domu ktoś w którymś momencie w tym konglomeracie gospodarczym zaistniał, zafunkcjonował, zetknął się z nim życiowo.

Początek XX wieku to dalszy ciągle dynamiczny rozwój zakłócony I wojną światową (1914-1918), podczas której mężczyźni byli na wojnie a na ich miejscu zatrudniono młodzieńców i kobiety. Potem były powstańczo-plebiscytowe uregulowania (1919-1922), na skutek których bardziej uprzemysłowiony Śląsk znalazł się po polskiej stronie.

Groszowicom, po stronie mniej uprzemysłowionej, przypadało, podobnie jak wielu innym ośrodkom, stanąć do rozbudowy i odbudowy potencjału gospodarczego w regionie i kraju. Znacząca rola w tym przypadła groszowickiej służu, która znajdowała się na tętniącej wówczas arterii wodnej. Sporadycznie jeszcze plywały po niej transportowe łodzie żaglowe, relikty czasów przed służowymi, ale prym wiodły już barki i łodzie, co prawda drewniane, ale z parowym napędem, nieporównywalnie ładowniejsze i o większym zanurzeniu (spiętrzona woda na to pozwalała).

W jakimś stopniu z tego transportu wodnego korzystał miejscowy potentat przemysłowy – Groszowicka Cementownia Josefa Pfitznera, należąca do Śląskiej Spółki Akcyjnej Producentów Cementu Portlandzkiego (Schlesische Aktien-Gesellschaft für Portland-Zementfabrikation zu Groschowitz) jak i zakłady wytwarzające wyroby cementowe (Zementwarenfabrik) z których jedna należała też do Pfitznera a druga do Franza Kupki.

Groszowicka cementownia była wówczas, jeśli nie największą, to jedną z największych w Europie. Nadawała charakter środowisku, temu co się działo i rozkręcało, a wszystko wokół okraszała siwym pyłkiem. Ważny był produkt i praca dla ludzi, wielu ludzi.

Jakaś część tego produktu – cementu ekspediowana była drogą wodną „via służa”. Najpierw trzeba było go dostarczyć na przystań, choćby np. furmankami Ernsta Sänge (Führunternehmer), zajmującego się zasadniczo transportem drogowym, nie tylko cementu. W przekazach groszowiczian najbardziej wyrazisty jest jednak obraz transportu napowietrzną kolejką linową (Seilbahn) którą mknęły w kierunku Odry koło służu beczki z cementem. Solidne drewniane beczki wytwarzane w tzw. „Fassfabrik” (Fabryka beczek) obok albo w samym „Grochwitzer Säge- und Hobelwerk Wiener & Co.”. W przetarciu surowca i zbyciu drewna miał też swój udział „Dampfsägewerk Leo Wiczek”. W tych i innych miejscach trwał gospodarczy ruch a w nim zapracowani ludzie, nie tylko na jednej zmianie (tak samo też i na służu).

W tamtych czasach pracować na służu to było coś. Podobnie jak być „łodziourzy” (Schifferem). Jedni i drudzy tworzyli rodzinę groszowickich wodniaków żeglugi rzecznej np.: Wilhelm Buchwald (Schiffsheizer) – palacz na statku czy Philipp Lasar, Lorenz i Jakob Buchta, Johann Keick (odp. Schleusearbeiter i Schleusegehilfe) – pracownicy służu. Kierownik był raczej z Opola.

Ci na służu pilnowali poziomu wody, regulowali go pionowymi szpilami (spore drewniane bale) na całej długości jazu (w okresie zimowym były w ogóle wyciągnięte) i przepuszczali służę z jednego poziomu na drugi plywających – żeglujących.

Z czasem stara służa okazała się zbyt małą. Dobudowano drugą komorę, znacznie większą. W latach 30-tych zestawy barrek, potężnych, często już stalowych tego wymagały a ruch na Odrze znacznie się wzmógł. Kierowanie służu było wielce odpowiedzialnym zadaniem. Kierownikiem Służu (Schleusemeisterem) był do 1945 roku Gambietz z Groszowicz.

O ile pracownicy służu nie mieli kłopotu z dotarciem do pracy, to ci z drugiej strony Odry, od Winowa i Boguszyca, mieli już gorzej, bo przez służę i po koronie jazu przejść nie mogli (za niemieckich czasów było to zabronione, tylko obsługa miała tam dostęp). Ale funkcjonował przewóz osobowy, a poniekąd też towarowy, łodziami. Istniał on pewnie profesjonalnie mniej więcej tyle samo co cementownia, bo tam wszyscy zdążali.

Przewozem zajmowali się Murkowie. W okresie międzywojennym Valentin Murek później jego syn Jan a w końcu żona Jana. Valentin miał patent na przewóz oraz szereg większych i mniejszych łodzi. Wypożyczał je, przewoził wg życzenia bractwo robotniczą, zaprowadził nawet bilety miesięczne. Z tego żyła jego rodzina.

Możliwy był też przewóz towarów na łodziach Murków, w sumie niezbyt wielki, ale było to jednak ważne dla rolników, którzy mieli po drugiej stronie Odry pola. Musieli sobie jakoś radzić,





szczególnie latem. Ciężkie transporty np. obornika realizowali zimą po grubym lodzie. Za ten ruch zimowy też był odpowiedzialny Murek. On decydował kiedy jest możliwy. Posypywał lód piaskiem, instalował z brzegu na brzeg linkę bezpieczeństwa i pierwszy ruszał w przeprawie.

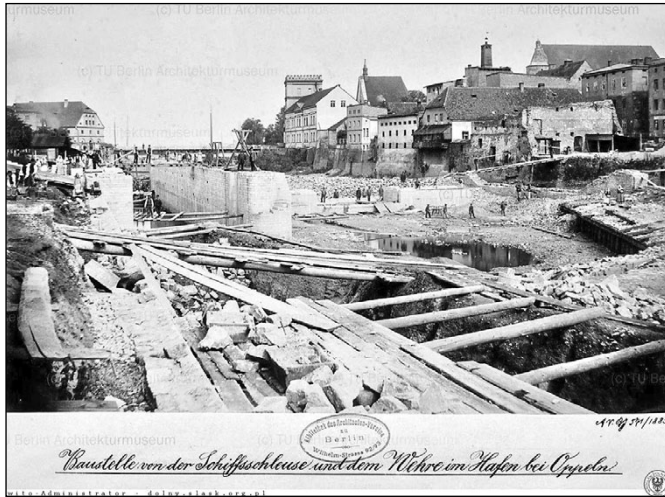
Jednak nie Murkowe zimowe przeprawy najbardziej utkwiły w pamięci Groszowiczana a wojenne przeprawy Rosjan w styczniu 1945 roku. Lód był gruby ale nie na tyle by utrzymać czołgi. Pod pierwszym z dwóch które tego spróbowały lód się załamał. Czołg zniknął pod wodą. Niektórzy twierdzą, że do dziś tam leży. Rosjanie pozbiali więc ze śluzy co było tam wolne, rozebrali wiele dachów z okolicznych zabudowań i zrobili most – przeprawę. W czasie tych prac niemieckie lotnictwo i artyleria przeskadzały im. Wielu zginęło. Zostali pochowani opodal na tzw. Wocławowni (później ich ekshumowano).

Przeszedł front, nastąpiła nowa polska państwowość i nowy kierownik na śluzie Franciszek Kutka. Jak wspominają groszowiczanie, trzymał on na śluzie przedwojenny porządek, wszystko musiało być akuratne, może dlatego, że był z Bydgoszczy, dodają. Później już tak nie było. Z upływem lat żegluga rzeczna straciła na znaczeniu a samą rzekę mocno zaniedbano, co nie oznaczało, że życie na rzece kompletnie zamarło, także tu na 144,6 km w Groszowicach.

Przy znaczącej jeszcze żegludze, w połowie lat 70-tych XX wieku, zbudowano nowy jaz 150 metrów w dół rzeki (144,75 km). Widać go na współczesnych fotografiach (u dołu), widać też ślad po starym jazie, stopę podpory w nurcie rzeki. Niedawno uruchomiono elektrownię przy śluzie a właściwie to przy jazu od strony Groszowic (u góry). Wszystko to można obejrzeć samemu spacerując po koronie jazu z brzegu na brzeg. Dziś można wszystko to zwiedzić – śluzę, jaz i elektrownię. Pod jazem na dnie rzeki jest też tunel, ale niestety niedostępny.

Ponoć idą dobre czasy dla żeglugi rzecznej, ponoć czyści się i pogłębia Odrę, ponoć szlak ma być odtworzony a dopuszczalna głębokość zanurzenia ma być większa niż obecnie (1,36 metra). Dziś przemknie jeszcze czasem przez śluzę jakiś pchacz z barką, czasem też jakiś kajak, a przecież dawniej ruch był tak duży, że barki musiały czekać na śluzowanie w kolejce. Może jeszcze kiedyś tak będzie.

Józef Moczko – świerklanin



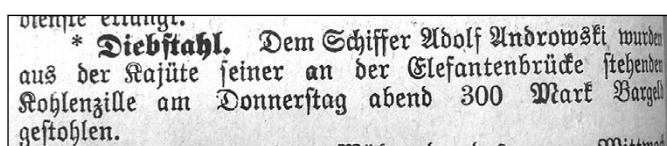
Zagadki Młynówki

Pan Ernst Mittmann przysłał nam kopię zdjęcia z budowy śluzy na Młynówce (u samej góry). Właścicielem oryginału jest Politechnika Berlińska (Technische Universität Berlin) a ta kopia pochodzi ze strony fotopolska.eu, zdaniem której zdjęcie wykonano w 1885 roku. Taki rok na nim zapisano.

Każdy kto dziś obejrzy śluzę na Młynówce (niższe zdjęcie) dostrzeże na niej tablicę, informującą, że śluza powstała w 1862 roku. To w którym roku ona naprawdę powstała?

Mamy jeszcze inną zagadkę. W „Oppelner Zeitung” („Gazecie Opolskiej”) z 4 lutego 1906 ukazała się notka, której zdjęcie jest u dołu. Miała ona treść: „Diebstahl. Dem Schiffer Adolf Androwski wurden aus der Kajüte seiner an der Elefantenbrücke stehenden Kohlenzille am Donnerstag abend 300 Mark Bargeld gestohlen.” W tłumaczeniu: „Kradzież. Szyprowi Adolfowi Androwskiemu z kajuty jego barki węglowej, stojącej przy Moście Stoniowym, skradziono w czwartek wieczorem 300 marek gotówki.”

Most Stoniowy to nazwa istniejącego do 1903 mostu nad Młynówką, tam gdzie teraz jest Most Groszowy (do 1945 nazywany Pfennigbrücke). W 1906 ten dzisiejszy most stał już ponad dwa lata. Skoro ówczesny dziennikarz miejskiej gazety pisał o nim „Elefantenbrücke”, to dowód, że nazwa ta była używana także w odniesieniu do obecnego mostu. Kiedy i dlaczego zmieniono mu nazwę na Pfennigbrücke?





Więści ze Świerkli

Wokół scalania. W Świerkli odbywają się kolejne Zebrania Uczestników Scalania jak i Komisji Scaleniowej. Jedne i drugie w ramach cyklu, zmierzającego do tego, by na terenie inwestycyjnym mogło zaistnieć „Gospodarstwo Ogrodnicze” (czyli pomidory). Wpierw jednak po to, by ci, którzy mają na tym terenie swoje grunty, „bez strat” przyjęli w zamian podobne, w innym miejscu, także scalieniowym.

Ostatnie zebranie uczestników scalania miało miejsce 2 kwietnia br. roku a jego celem było przyjęcie uchwały, zatwierdzającej szacunek gruntów. Udało się to dopiero w II terminie, ogłoszonym chwilę później. Inne już wtedy obowiązywały zasady. Nie dało się inaczej, skoro na 182 uczestników obecnych było tylko 15. Ostatnie uchwała nabrała jednak mocy.

Z taką podstawą, począwszy od 23 kwietnia br. roku, przez kilka kolejnych dni przyjmowano według imiennego zaproszenia kolejno wszystkich uczestników scalania do stołu, by mogli przedstawić swoje życzenia i uwagi, które zapisane na odpowiednim formularzu będą analizowane w dalszym procedowaniu.

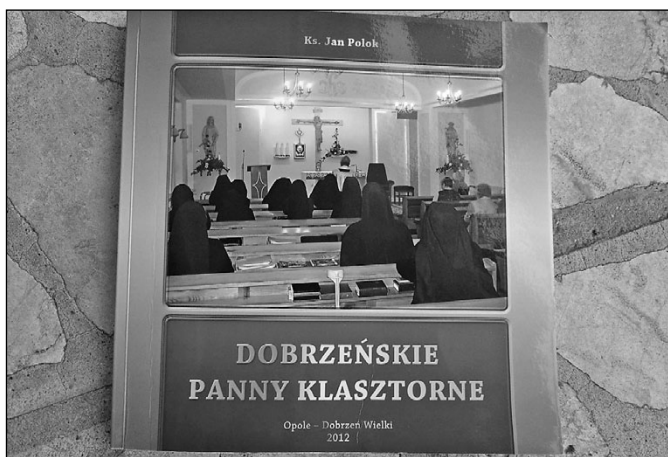
Póki co na terenie inwestycyjnym zbiera się to, co zostało z „ostatniego w Świerkli” karczunku i wycinki (zdjęcie u góry po lewej), a na terenie nieinwestycyjnym ekipa meliorantów odtwarzała rów przy nowej ulicy Nowiny, strategicznej w tej części obszaru scalieniowego. Ostatnio osadzono tam też ta-



blicę z jej nazwą (zdjęcie u góry po prawej).

Płot znów stoi. Rankiem 11 listopada ubiegłego roku stwierdzono kradzież nowiutkiego ogrodzenia boiska LZS Grom Świerkle. Była policja, dochodzenie, płotu jednak nie udało się odnaleźć. Dziś płot znów stoi. Nowy. Tym razem nieco zmyślniej zainstalowany, by było trudniej... Jest go nawet więcej, bo pociągnięto go dalej, wzdłuż parkingu przy „korcie tenisowym”, czyli terenie zawiadowanym przez Stowarzyszenie Rozwoju Inicjatyw Świerkle. Płot stoi i cieszy. Oby jak najdłużej.

Józef Moczko – świerklanin



W hołdzie „dobrzeńskim pannom”

Ukazała się drukiem praca dobrzeńskiego proboszcza ks. Jana Poloka „Dobrzeńskie Panny Klasztorne”. Zawiera ona łącznie 83 biografie.

Ks. Jan Polok nadmienia we wstępie, że chce tym sposobem oddać hołd siostrze, które pełniły i pełnią służbę Bogu i ludziom, i choćby przez to są naszą chwałą. Niezależnie pod jaką szerokością geograficzną i w jakim miejscu np.: szpitalu, szkole, przedszkolu, sierocińcu, przytulku, domu opieki, zawsze niosły Ewangelię Chrystusa i pomoc. Budowały, kierowały, stały w obronie nie tylko w cichości życia klasztornej. Czasem płaciły za to cenę życia.

Przez lata ks. Jan Polok, słuchając historii o siostrach pochodzących z Dobrzeńska zbierał o nich informacje. Doszedł do wniosku, że trzeba to ocalić i upowszechnić. Wydał książkę „tak przy okazji” Roku Życia Konsekwentnego. Dobrze że taka książka jest.

Józef Moczko – świerklanin



USŁUGI STOLARSKIE

Przychodzeń Albin

podłogi i parkiety (układanie, cyklinowanie)
panele, boazeria
wykończenia wnętrz
altany, wiaty, ogrodzenia

Krzywa Góra 3a, tel. 77 4693 495; kom. 798 807 404

**WIOSENNA
OBNIŻKA CEN WĘGLA**
WWW.SKŁADOPALU.OPOLE.PL

**W MUROWIE
TEL. (77) 421 40 11; 691 179 205**

DORADZAMY • SPRZEDAJEMY • DOWOZIMY

Kapliczka w Chróścicach

Na kapliczkę Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chróścicach trafimy jadąc główną drogą z Dobrzemia Wielkiego do Chróścic. Stoi ona zaraz na początku wsi, po lewej stronie szosy (jest to przedłużenie chróścickiej ulicy 1 Maja).

Ze względu na to, że kapliczkę wzniesiono na terenie zalewowym, została ona posadowiona na specjalnie usypanym kopcu. Żeby więc można było się do niej wygodnie dostać, trzeba było wykonać także schody.

Kapliczka jest murowana, pomalowana na biało. Posiada dużą otwartą niszę, w której ustawiono trzy figury. Figury stoją na postumentach, wymurowanych z kamieni polnych. U stóp figur znajdują się dwie figurki kłęczących aniołków i wazon z kwiatami.

Kapliczka posiada dach dwuspadowy, na szczycie którego umieszczono metalowy krzyż. Z zewnątrz kapliczkę oplata bluszcz. Prawdopodobna data wybudowania tej kapliczki to około roku 1930.

Ernst Mittmann



Pokonkursowa kropka nad i

Na posiedzeniu Komisji Oświaty, Wychowania, Kultury, Zdrowia i Sportu Rady Gminy Dobrzeń Wielki, które odbyło się 24 kwietnia, w części uroczystej miało miejsce oficjalne powierzenie stanowisk dyrektorskich w placówkach oświatowych w Gminie Dobrzeń Wielki na kolejną kadencję – czyli „kropka nad i” wcześniejszego konkursu na te stanowiska.

Stosowne akty z rąk Wójty Gminy Dobrzeń Wielki otrzymały odpowiednio:

– Kornelia Macioszek – Publiczne Przedszkole w Brzeziu;

– Beata Niedworok – Publiczne Przedszkole w Dobrzenu Wielkim;

– Katarzyna Radlak – Publiczne Przedszkole w Czarnowasach;

– Iwona Sachnik – Publiczne Przedszkole w Chróścicach;

– Ewa Drop – Zespół Szkół w Czarnowasach;

– Danuta Bieszaj – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Kup.

W konkursie na dyrektora wygrała więc „stara kadra”. Tylko w jednym przypadku było dwóch kandydatów na stanowisko. Wszystkim paniom wszystkiego najlepszego na nową kadencję.

Józef Moczko – świerklanin



Krótko z gminy

❖ Odpady wielkogabarytowe (zużyty sprzęt AGD, RTV etc.) zbierane będą: 17 maja w Kup, Świerklach i Brzeziu, 18 maja w Dobrzenu Małym, Borkach i Krzanowicach, 21 maja w Czarnowasach, 22 maja w Chróścicach i 23 maja w Dobrzenu Wielkim (godz. 7:00-14:00).

❖ W sobotę 12 maja od 9:00 trwać będzie w Dobrzenu Małym na placu obok straży pożarnej kolejna w tym roku giełda staroci. Organizatorzy serdecznie zapraszają.

❖ Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP zaprasza w sobotę 12 maja na festyn (boisko Tor Dobrzeń Wielki). Rozpocznie się on o 12:30 mini-olimpiadą dla dzieci a zakończy zabawą taneczną z zespołem Victoria od 20:00. Między mini-olimpiadą i zabawą będą inne atrakcje.

❖ 20 maja w Parku przy Urzędzie Gminy odbędzie się II Międzynarodowa Parada Orkiestr Dętych. Jej organizatorzy to GOK Dobrzeń Wielki, Urząd Gminy Dobrzeń Wielki oraz Towarzystwo Przyjaciół i Rozwoju Kultury w Dobrzenu Wielkim.

❖ Międzynarodowy Festiwal Mażorettek „Silesian” w Dobrzenu Wielkim zaplanowano na sobotę-niedzielę 2-3 czerwca. W programie m.in. konkursowe defilady, inne występy, pokonkursowe parady oraz koncert, dyskoteka i wybory miss.

❖ Klub Dobrzeńskich Wodniaków organizuje wyjazd na Rejs Pod Żaglami. Odbędzie się on w dniach 6-10 czerwca w Giżycku.

Nowicki
Zakład Optyczny
od 1996 roku

tel. 77 469 64 37

☛ Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 85

- komputerowe badanie wzroku
- porady lekarza okulisty
- markowe oprawy i szkła
- soczewki kontaktowe dobór i sprzedaż
- naprawy
- rabaty dla stałych klientów

Przy zamówieniu okularów badanie gratis!

pn-pt: 9.00 - 16.30
soboty: 10.00 - 12.00

G MEBLE
GIESA
www.giesa.pl

MEBLE NA WYMIAR

kuchnie, sypialnie, łazienki,
garderoby, szafy i inne

Aranżacja, pomiar i projekt w cenie mebli

Popielów, ul. Klasztorna 3
Sklep – Dobrzeń Wielki ul. Namysłowska 22
tel. 77 46-95-279, kom. 604-995-183

W ofercie także sprzęt AGD



To już 25 lat?!

Z gminnej strony internetowej dowiedzieliśmy się, że zespół folklorystyczny „Siołkowiczanki” obchodził jubileusz 25-lecia pracy artystycznej. Czy to rzeczywiście minęło już ćwierć wieku? Wierzyć się nie chce. Poszperaliśmy w redakcyjnym archiwum w poszukiwaniu wiadomości o początkach zespołu. Opisała je kiedyś pani Gabriela Dworakowska.

Okazuje się, że tak właściwie to „Siołkowiczanki” śpiewają już nawet nieco dłużej niż 25 lat. Pierwszy publiczny występ siołkowickich pań, o którym wiemy, miał miejsce z okazji Dnia Matki w 1986 roku. Nie był to jednak jeszcze formalnie występ zespołu, lecz tylko grupy zaprzyjaźnionych pań, zachęconych do wspólnego śpiewu przez softys Danutę Izydorczyk.

Złożyło się jednak tak, że jeszcze w tym samym 1986 roku pani Danuta Izydorczyk była starościna gminnych dożynek. Na tę okazję wypożyczyła sobie z Wojewódzkiego Domu Kultury w Opolu strój ludowy. Być może to właśnie był ten inspirujący moment – strój ludowy i śpiewające panie.

Na dożynkach obecny był ówczesny dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Popielowie, pan Stanisław Szymocha. Zachęcił on panie, by towarzyskie śpiewanie sformalizowały, zakładając zespół i to najlepiej o charakterze ludowym. Obiecał pomoc GOK, także finansową. Paniom ta propozycja spodobała się i tak to się zaczęło.

W zespole śpiewało na początek 17 pań w wieku 30-49 lat. GOK zatrudnił dla nich instruktora muzycznego i akompaniatora – akordeonistę Piotra Osuchowskiego, nauczyciela muzyki ze Szkoły Podstawowej w Siołkowicach Starych. Tak właśnie przed ćwierćwieczem rozpoczęły swą działalność „Siołkowiczanki”.

Jak dowiadujemy się z gminnej strony internetowej, zespół świętował swój jubileusz 21 kwietnia w restauracji „Štantin”. Na uroczystość przybyło wiele osobistości z województwa, powiatu oraz terenu gminy Popielów. Z okazji pięknego jubileuszu podziękowania za wspaniałą działalność złożyli „Siołkowiczankom”: Wójt Gminy Popielów pan Dionizy Duszyński i Przewodniczący Rady Gminy Popielów pan Jerzy Kupczyk. Wręczyli oni paniom bukiet

25 czerwonych róż. Zespół otrzymał też prezent, jakim było ufundowanie 21 nowych strojów dla członków zespołu. Przedstawiciele gminnych władz podziękowali za lata pracy i życzyli, by była ona źródłem radości, zadowolenia i satysfakcji oraz przysparzała sympatyków i spotykała się zawsze z życzliwością i aplauzem.

Obecna na jubileuszu Wicemarszałek Województwa Opolskiego pani Barbara Kamińska przekazała każdemu z członków zespołu listy gratulacyjne, w których podziękowała za folklor i kulturę ludową, świadczącą o naszej tożsamości narodowej. Zespół otrzymał też z jej rąk nagrodę w postaci ekspresu ciśnieniowego do kawy.

Gratulacje „Siołkowiczankom” złożyła też pani Karolina Rybak – Pełnomocnik Wojewody Opolskiego oraz profesor Teresa Smolińska z Uniwersytetu Opolskiego a także inni dostojni goście obecni na uroczystości. Nasza redakcja też składa „Siołkowiczankom” serdeczne gratulacje.

Jubileuszowym obchodom towarzyszyła wystawa poświęcona historii zespołu. Były na niej zdjęcia, zapiski w kronikach, otrzymane nagrody i dyplomy. Uroczystość uświetniły występy jubilatów, także w repertuarze rapowym i solowym. Wystąpił też zespół „Sprzedawcy Marzeń”.

Z ogromnym taktem i humorem imprezę prowadził mistrz ceremonii Artur Wilpert – informuje gminna strona internetowa, na której umieszczono też pięć zdjęć z uroczystości. Dwa z nich zamieściliśmy tutaj.

Gratulujemy!

Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego poinformował naszą redakcję o wynikach konkursu „Partnerstwo bez granic”. Konkurs przeprowadzany jest co roku od 2003. Oceniane są w nim najciekawsze inicjatywy zrealizowane w regionie przez samorządy lokalne, instytucje oraz organizacje pozarządowe wspólnie z partnerami zagranicznymi. W tym roku wśród wyróżnionych znalazł się projekt „Działajmy razem dla przyszłości”, realizowany przez Publiczną Szkołę Podstawową w Popielowie. Gratulujemy!

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW Popielów, ul. Szenwalda 39 A, tel. 77 427-56-90 do 92

- przeglądy techniczne (rejestracja) wszystkich typów pojazdów
- komputerowa diagnostyka silnika
- remonty pojazdów
- wymiana opon i szyb samochodowych

Godziny otwarcia: 7.30 – 17.00
i w każdą sobotę od 8.00 do 13.00

MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW

Marcin Nowok

MARTI-TRANS, ul. Pokojska 3
46-083 Nowe Siołkowice

kom. 603 193 155
tel. 77 46-92-008



Chata biega

Baza ekoturystyczna „Chata w lesie” organizuje III Stobrawski Bieg – Kęszyce 2012. Został on już zgłoszony do ogólnopolskiej akcji „Polska biega”. Bieg odbędzie się w okolicy bazy.

Ustalona jest już data biegu. Zainteresowani udziałem w nim powinni przybyć do osady leśnej Kęszyce w piątek 18 maja na godz. 15:00. Przewidziano następującą konkurencję:

- I. Bieg dla dzieci w poszczególnych kategoriach wiekowych na dystansie 1 km;
- II. Bieg dla dorosłych na dystansie 5 km;
- III. Marsz Nordic Walking dla dorosłych na dystansie 3 km.

Wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy i upominki a dla zwycięzców będą medale i nagrody. Dla startujących w biegach i osób towarzyszących będzie piknik z atrakcjami i wspólne ognisko. Zgłoszenia należy kierować na e-mail:

info@chatawlesie.pl

(nazwisko, imię i wiek uczestnika oraz miejsce zamieszkania).

Organizator zaprasza wszystkich serdecznie

Firma od dachów jest już wybrana

Rozstrzygnięto przetarg na remont dachów w budynkach komunalnych, położonych w Dębincu i Okołach. 23 kwietnia gmina ogłosiła, że najtańszym oferentem jest firma „Usługi budowlane Czesława Przędzick” ze Świerczowa. Zaproponowała ona wykonanie zadania za 67.283 zł brutto. O zlecenie zabiegały jeszcze trzy inne firmy (z Opolą, Nysy i Popielową).

Wędkarze po pierwszej turze

W czwartek 3 maja murowskie koło Polskiego Związku Wędkarskiego przeprowadziło na starym korycie Odry w Czarnowasach I turę zawodów wędkarskich o puchar „Wędkarz roku 2012”. Do rywalizacji przystąpiło 12 zawodników.

Najlepszym okazał się Krzysztof Bacajewski, który złowił 1735 gram ryby. Kolejne miejsca zajęli: Jan Gradzik (1655 gram), Wiesław Dylewski (1600), Władysław Alama (1140), Łukasz Bacajewski (1120), Konrad Skrzypek (965), Zdzisław Adamski (945), Jerzy Kiryczuk (580), Stanisław Pośpiech (355), Zbigniew Kowalski (215) i Andrzej Kobus (180). Ryby omijały Bogdana Wąsowicza, który nic nie złowił.



Seniorzy LZS Stare Budkowice

Na zdjęciu powyżej drużyna seniorów z LZS Stare Budkowice. Stoją od lewej: Marek Mokrzycki (trener), Waldemar Murek, Denis Międzył, Patryk Slaby, Waldemar Wochnik, Benjamin Szubert, Martin Wolny, Marek Kurek, Andrzej Skiba, Stefan Segiet, Jan Wodara Wolfert, Tobiasz Sychta, Piotr Krzencesa i Piotr Sycht.

Kłęczą od lewej: Marcin Schilk, Marcin Mazur, Damian Szmygiel, Krystian Wochnik, Rafał Glados, Krzysztof Komainda, Tobiasz Kandziora, Krzysztof Gmyrek. Z przodu leży Krzysztof Lamberski

Seniorzy grają w klasie B. Dotychczasowe ich mecze w rundzie wiosennej zakończyły się wynikami:

1 kwietnia - Sokół Bierdzany - LZS Stare Budkowice 5:1

15 kwietnia - LZS Stare Budkowice - LZS Kępa 2:3 (T. Kandziora, B. Szubert)

22 kwietnia - Tempo Opole - LZS Stare Budkowice 2:2 (B. Szubert, R. Glados)

29 kwietnia - LZS Stare Budkowice - Grom Świerkle 4:2 (K. Komainda x 2, B. Szubert, M. Schilk – karne)

1 maja - Swornica II Czarnowasy - LZS Stare Budkowice 1:2

3 maja - LZS Stare Budkowice - LZS Wrzoski 4:1 (3 x K. Komainda, P. Lauer)

6 maja - LZS II Mechnice - LZS Stare Budkowice 7:4.

Monika Fila

Provinzielles

† **Plümkenau**, 14. Febr. Gestern abend gegen 10 Uhr ist das hiesige Gemeinde-Haus total niedergebrannt. Trotzdem die Spritzen bald zur Stelle waren, konnte das Feuer nicht gehemmt werden.

Spłonęła świetlica w Radomirowicach

Na szczęście nieszczęście zdarzyło się już ponad sto lat temu. Jeśli ktoś kiedyś będzie opracowywać historię Radomirowic, to może przyda mu się informacja, którą znaleźliśmy w „Oppelner Zeitung” z 16 lutego 1906 roku. Zdjęcie oryginalnej notki zamieściliśmy powyżej. Poniżej jej zapis po niemiecku i tłumaczenie na polski.

Provinzielles

Plümkenau, 14. Febr. Gestern abend

gegen 10 Uhr ist das hiesige Gemeinde-Haus total niedergebrannt. Trotzdem die Spritzen bald zur Stelle waren, konnte das Feuer nicht gehemmt werden.

Prowincjonalne

Radomirowice, 14. lutego. Ubiegłej nocy przed godziną 10. tutejszy gminny dom spłonął całkowicie. Mimo że sikawki przybyły szybko na miejsce, ognia nie udało się zahamować.

KUC

SPRZEDAŻ
MONTAŻ
SERWIS



opony
felgi

Stare Siolkowice, ul. Powstańców 21
tel. 77 427 56 25

WIK



SKŁAD OPAŁU

Stare Budkowice, ul. Targowa 40
tel./fax 77 421 00 11
kom. 511 391 514

Tylko w maju węgiel orzech
taniej z 750 zł na 670 zł

Z historii polskiego piwowarstwa (25) Browar Pringsheima (5)

jako browar akcyjny – **Oppelner Actien-Brauerei**

Właścicielami położonego na przedmieściu gostawickim browaru zostali po śmierci założyciela firmy, Heymanna Pringsheima w 1875 roku, jego synowie Julius i Max. Bracia nie gorzej od ojca dbali o interesy firmy. Rozszerzyli produkcję o napoje bezalkoholowe, wyroby spirytusowe oraz drożdże prasowane. Głównym źródłem dochodu pozostawała jednak w dalszym ciągu produkcja piwa. W roku gospodarczym 1892/93 sprzedano go 29.280 hl, w roku 1893/94 sprzedaż wzrosła do 32.362 hl, by w roku 1894/95 osiągnąć 34.576 hl. Przy tak dynamicznym rozwoju potrzebne były pieniądze na nowe inwestycje.

Aby w dalszym ciągu móc zaspokajać potrzeby żądnych piwa klientów, należało powiększyć fermentownię i leżakownię, co wiązało się z dodatkowymi wydatkami na bardzo drogą instalację chłodniczą. W celu pozyskania koniecznego do rozbudowy kapitału, Julius i Max Pringsheimowie postanowili założyć spółkę akcyjną, która przejęłaby całe przedsiębiorstwo. Od 1895 roku zaczęli szukać odpowiednich partnerów. W lutym 1896 roku zdawało się, że ich znaleźli. Głównym wspólnikiem miała zostać berlińska firma bankowa Georg Clemm & Co. Do porozumienia jednak nie doszło, a odpowiedniego wspólnika znaleziono dopiero w maju. Był nim „A. Schaafhausen'scher Bankverein” z Kolonii, którego udało się pozyskać dzięki pomocy wrocławskiego „Diskontbank”.

19 maja 1896 w Opolu założono spółkę akcyjną o nazwie „Oppelner Actien-Brauerei und Presshefe-Fabrik – Opolski Browar

Akcyjny i Fabryka Drożdży Prasowanych”, która przejęła należący dotychczas do spółki jawnej braci Pringsheimów browar, wraz ze wszystkimi aktywami i pasywami. Założycielami spółki byli: właściciel browaru Julius Pringsheim, właściciel browaru Max Pringsheim, dyrektor Hermann Altmann, bankier i radny miasta Ladislaus Reymann (wszyscy z Opola) oraz bankier Max Kaufmann z Koźła.

Kapitał spółki wynosił 1.000.000 marek i został podzielony na 1.000 akcji o nominalnie 1.000 marek.

Cały pakiet akcji znajdował się w rękach założycieli. Udziały o wartości 875.000 marek, posiadali bracia Pringsheimowie, którzy wnieśli do spółki browar. 24 maja firma C. H. Kretschmar rozpoczęła emisję akcji „Oppelner Actien-Brauerei” na giełdzie w Berlinie.

Jeszcze w czerwcu 1896 roku w Urzędzie Patentowym zameldowano nowy znak firmowy, przedstawiający beczkę ze skrzydłami, na której umieszczono litery OAB (Oppelner Actien-Brauerei). Od października tegoż roku zarejestrowane pod numerem 19840 godło stało się prawnie chronioną marką browaru. Aby konkurencja nie miała wątpliwości, że używając takiego, lub podobnego godła łamie prawne przepisy, numer znaku towarowego 19840 wytłaczano nawet na butelkach.

Prokurentami nowo założonej spółki wybrani zostali mistrz piwowarski Carl Richter oraz księgowy browaru Sigmund Hamburger. Carl Richter, który pełnił w browarze również funkcję dyrektora technicznego, przybył na Śląsk wraz ze swoim głównym piwowarem Holetą z Czech. To właśnie oni zapoczątkowali w Opolu produkcję piwa typu pilzneńskiego, które przez długie lata było jedną



Nr. 19840. D. 459. **Oppelner Actien-Brauerei und Presshefe-Fabrik**, Oppeln. Anmeldung vom 25. 6. 96. Eintragung am 19. 10. 96. Geschäftsbetrieb: Brauerei, Destillation und Presshefefabrikation. Waarenverzeichniß: Biere in Gebinden und Flaschen.



z podstawowych marek Opolskiego Browaru Akcyjnego.

Na ilustracjach: zarejestrowany znak firmowy, jedna z pierwszych etykiet naklejanych przez opolski browar po przekształceniu go w spółkę akcyjną OAB, etykieta glickiej hurtowni piwa Hamburger & Schaeffer, pochodząca z okresu 1906 – 1920, etykieta opolskiego pilsnera z lat dwudziestych XX wieku oraz butelki firmowe. (Cdn.)

Andrzej Urbanek



DIAGNOSTYKA

AUTO ELEKTRYKA

rozruszniki, alternatory, elektronika, ABS, airbag, zamki centralne + pilot, alarmy, radiomontaż, przeglądy okresowe (wymiana oleju, rozrządu, filtrów itp. wg zaleceń producenta), kasowanie inspekcji, akumulatory.

KLIMATYZACJA

Józef Patrzek

Brynica
Łubniańska 31a

telefon:
421-52-48

telefon kom.
609 381-213

SERWIS UKŁADÓW WYDECHOWYCH

Zapraszamy: pon.-pt. 8:00-16:30, sob. 8:00-13:00

FIRMA OFERUJE:

- ◆ naprawę układów wydechowych
- ◆ sprzedaż i montaż tłumików
- ◆ katalizatory ◆ końcówki ozdobne
- ◆ tłumiki sportowe ◆ złącza elastyczne

AUTO SERWIS

„ANMAR” S.C.
tel. 77 453-02-69
kom. 509-167-193
lub 608-386-804

Marian Schmidt i Andrzej Szczuka, 45-129 Opole, ul. Kępska 2



„Wieziemy tu kogucika, dajcie jajek do koszyka...”

Wodzenie kogucika, zwanego też dynusowym kurkiem lub kogutkiem, weszło na stałe w harmonogram naszych przedszkolnych imprez. Jest to dawna śląska tradycja, zgodnie z którą w poniedziałek dynusowy po wsiach chodzili chłopcy, ciągnąc wózek z kogucikiem. Kogut miał zapewnić gospodarzom wysokie plony, przynosił szczęście i pomyślność. Chłopcy składali życzenia i śpiewali piosenki a gospodarze obdarowywali ich drobnymi podarkami i pieniędzmi. Cele organizowania tej imprezy w naszym przedszkolu to przede wszystkim zapoznanie dzieci z tradycjami regionu i kultywowanie tradycji śląskich oraz zacieśnianie więzi ze środowiskiem lokalnym. Za uzbierane pieniądze organizujemy przedszkolną wycieczkę.

W pierwszą środę po świętach wielkanocnych z przedszkola wyrusza barwny pochód – zaprzyjaźniona z nami ludowa kapela „Nieznana” oraz dzieci ubrane w stroje ludowe, ciągnące mały, kolorowy wózek, ozdobiony kwiatami, z przyczepionym do niego kogucikiem. Mieszkańcy naszej dzielnicy, uprzedzeni wcześniej o organizowanej imprezie, czekają na nas z niecierpliwością i ciepło nas witają. Chętnie obdarowują małych wodzących słodyczkami, jajkami i pieniędzmi.

W tym roku Wodzenie Kogucika przypadło w środę, 11 kwietnia. Wędrowaliśmy ulicami naszej dzielnicy, śpiewem wywołując mieszkańców z domów.

*„Wieziemy tu kogucika,
dajcie jajek do koszyka...
Do was tutaj wstępujemy
zdrowia, szczęścia winszujemy...”*

Po zaśpiewaniu piosenki dzieci wierszem składały życzenia:

szem składały życzenia:

*„Do was tutaj przychodzimy,
zdrowia, szczęścia wam życzymy
na calutki rok.*

*Kogucik nasz malutki
zabierze od was smutki,
zostawi radość i szczęście,
niech tego będzie najwięcej.”*

Na zakończenie dziękowaliśmy za podarunki:

*„Za te dary dziękujemy
a za roczek znów przyjdziemy”.*

Relacja z naszej przedszkolnej imprezy oraz wywiad z przedszkolakami ukazały się w „Nowej Trybunie Opolskiej” oraz w Radiu Opole.

Dzieci z grupy „Duszki” z Przedszkola Publicznego Nr 8 we Wróblinie.

Nauczycielki grupy: mgr Katarzyna Ziętał, mgr Beata Guzik

kiewicz-Dawid (157), Mirosław Krzysztof Skorupa (157), Adam Świtlik (156), Piotr Nabrzuchowski (149), Małgorzata Oleszycka (142), Romana Wilczek (141), Romana Mielnik (138), Magdalena Chudzicka-Główka (136), Jan Dudek (130), Henryk Smerd (128), Jadwiga Gwozd (124), Stanisław Kopper (124), Jan Zambrzycki (123), Barbara Krawczyzsyn (119).

Grotowickim kandydatem, który pozostaje w rezerwie jest Mariusz Dąbrowski (83).

Wszystkim kandydatom gratulujemy, także tym, którzy pozostają w rezerwie, gdyż już sam fakt wystawienia ich kandydatur, świadczy o tym, że cieszą się oni zaufaniem w swoim środowisku.

Wyniki wyborów do rad dzielnic

Na stronie internetowej Urzędu Miasta Opola opublikowano wyniki wyborów do rad dzielnic Groszowice i Grotowice, które przeprowadzono 22 kwietnia. Rady te będą liczyć po 15 członków.

Podczas wyborów w Groszowicach wybierano spośród 20 kandydatów. Głosy ważne oddało 303 wyborców. Piętnaścioro kandydatów, którzy otrzymali najwięcej głosów to: Adrian Okos (218 głosów), Mariola Skrzypczyk (212), Tadeusz Kłak (188), Marcin Pasoń (165), Grzegorz Czioska (163), Zuzanna Suchanek (154), Henryk Bąk (153), Zygmunt Lelit (152), Robert

Kondziela (150), Małgorzata Gebauer (143), Bernard Wojcik (124), Grzegorz Siemiątkowski (102), Jacek Pilawka (97), Roman Mikołajczak (88) i Grzegorz Zwolak (84).

Pozostali kandydaci to: Marek Kopyłowski (73), Wojciech Borowski (63), Leonid Mikianiec (58), Tomasz Szkudlarek (54) i Kamil Wachowski (50). Pozostają oni na liście rezerwowej.

W dzielnicy Grotowice wybierano spośród 16 kandydatów. Głosy ważne oddało 223 wyborców. Piętnaścioro kandydatów, którzy otrzymali najwięcej głosów to: Leszek Budyłowski (162 głosy), Anna Kusa-

27 LAT NA RYNKU

NIERUCHOMOŚCI



Rok założenia 1986

Lic. Nr 692

Blaut

tel. **604 44 76 52**

46-200 Kluczbork, RYNEK 12

e-mail: biuro@prohaus-blaut.pl

tel. +48 77 417 02 90, www.prohaus-blaut.pl

WYCENA - 48h • OCENA - 24h

GABINET DENTYSTYCZNY

restige

45-531 Opole

ul. G. Morcinka 43

tel. 77 423-44-85

tel. kom. 508 519 192

Czynne 6 dni w tygodniu
w godzinach 9.00 – 21.00

e-mail: prestige4@op.pl

www.prestige.opole.pl

Werntal-Zeitung

ARNSTEINER
Antiliches Bekannmachungs- und
Anzeigenblatt der Stadt Arnstein



NACHRICHTEN
Mittellungen des Landratsamtes
Main-Spezzart in Karlstadt

Büchold. Mieszkańcy wsi rozpoczęli przygotowania do obchodów 1225 lat istnienia. Na zebraniu wiejskim (było 90 osób) wyświetlono film sprzed 25 lat, prezentujący obchody 1200 lat Büchold. Miał on być inspiracją w przygotowaniu obecnego jubileuszu. Kolejne zebranie skonkretyzuje plany obchodów.

Arnstein. Setka uczniów klas IX-X Miejskiej Szkoły Realnej z Arnstein spotkała się z oficerem wojskowym. Przedstawił on młodzieży problem światowego terroryzmu i jego powiązania z innymi formami przemocy społecznej w różnych krajach. Młodzież była bardzo zainteresowana, czemu dała wyraz w ożywionej dyskusji.

Binsbach. Bawarskie Stowarzyszenia Rzemiosła Rzeźniczego uhonorowało Reinharda Goetza – masarza z Binsbach złotym medalem. Za każdą z ocenianych cech wyroby tego rzemieślnika otrzymywały po 5 punktów, więc konkurenci nie mieli szans. Złoty medal cieszy ogromnie nie tylko pana Goetza, ale też jego żonę Mariannę, bo stanowi zachętę do dalszej pracy dla zadowolenia klientów.

Büchold. Od Centrum Sportowego aż do przedpola zamku z Büchold powstała nowa aleja drzew. Jest to początek prac, mających na celu przywrócenie dawnej świetności terenom przyległym do zamku. Aleję obsadzono dębami i dzikimi drzewami owocowymi. Wyznacza ona wschodnią granicę posiadłości zamkowych.

Jubileusz chóru Cantilene

W kwietniu chór Cantilene świętował pięćdziesiątą rocznicę. Po zakończeniu Mszy św. dziękczynnej w jego intencji, wystąpił on w łubniańskim kościele z półgodzinnym koncertem. Zamknął go „Ave verum corpus” Mozarta, pozostawiając niezatarte wrażenie wśród publiczności.

Chór ma na koncje występy nie tylko w regionie, ale nawet w Arnstein i Hamburgu. Śpiewa z okazji uroczystości kościelnych i świeckich. Ma w dorobku dziesiątki pieśni: od utworów takich mistrzów jak Händel czy Mozart począwszy, a na pieśniach ludowych i biesiadnych skończywszy.

Przedsięwzięcie udało się w dużym stopniu także dzięki dyrygentce Joannie Dudzie-Kot, która – choć w międzyczasie wyszła za mąż, urodziła dziecko i prowadzi jeszcze jeden chór – z wielkimi sukcesami ćwiczy z Cantilene, za co chórzyci są wdzięczni. Dali temu skromny wyraz bukietem kwiatów. Prawdę powiedziawszy każdy w chórze zasługuje na taki bukiet, bo współtworzył dzieło, z którego może być dumny, przynosząc chlubę społeczności, z której się wywodzi.

Przez długi czas chór liczył 30 osób, a obecnie już 40. Odszedł co prawda do Wieczności niezapomniany tenor Gerard Kobzik, jeden z inicjatorów powstania zespołu – ale w międzyczasie Cantilene zasilili dzieci: Zosia Kamińska (mama w chórze), Dominika Nawrat (mama

w chórze), Natalia Orlik i Kamil Orlik (w chórze są mama, babcia i dziadek).

Z biegiem lat utrwaliła się w chórze tradycja obchodzenia wspólnie urodzin, rocznic ślubu i świąt. Uświetnia to lampka szampana, ciasto, grill. Specem od tego ostatniego, czyli kiełbasek z różną, jest Ryszard Plewa z Masowa. Chór organizuje też wspólne wycieczki. Byli np. w Krynicy i Gorlicach.

Od pięciu lat „Kronikę chóru Cantilene” prowadzi nieprzerwanie pani Małgorzata Soporowska, skrupulatnie dokumentująca wydarzenia z nim związane, i te bardzo poważne, i te nieco dowcipne.

Ostatnio chórzyci występują w pięknych nowych strojach. Znak rozpoznawczy to różowe kokardy wiążące zakąty pań i różowe muszki u panów. Nowe stroje powstały dzięki staraniom chórzystów, dotacji wójta Krystiana Baldego i dyrektora ŁODzK Krystiana Czecha. Możemy być dumni z naszego chóru, bo pięknie śpiewa i jest naszym ambasadorem w Polsce i za granicą.

Rozwita Pierzyna



Na grilla do Dąbrówki

W środę 18 kwietnia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego podpisano umowę w ramach programu PROW na lata 2007-2012 między Samorządem Województwa Opolskiego, reprezentowanym przez pana Romana Kolka – Wicemarszałka Województwa Opolskiego i pana Antoniego Konopkę – Członka Zarządu Województwa Opolskiego, a Gminą Łubniana, reprezentowaną przez Wójta

Gminy Łubniana – pana Krystiana Baldy i Skarbnik Gminy Łubniana – panią Brygide Cebulą.

W Urzędzie Gminy Łubniana złożono trzy wnioski do ww. programu. Były one z Łubnian, Grabia i Dąbrówki Łubniańskiej. Środki przyznano na realizację terenu rekreacyjnego w Dąbrówce. Pozostałe wnioski też rozpatrzone pozytywnie pod względem merytorycz-

nym, lecz brak obecnie środków na ich wykonanie.

Dofinansowanie na realizację zadania w Dąbrówce to 25 tys. zł. Przedsięwzięcie obejmuje utworzenie terenu rekreacyjnego przy rzece Bryniczanka. Będzie on przeznaczony na festyny i imprezy sportowe. Powstanie tam m.in. boisko do piłki nożnej, niewielka plaża nad Bryniczanką i miejsce na grillowanie. Malowniczy krajobraz Bryniczanki pozwoli przyjemnie spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi. (inf. UGŁ)

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Łubnianach informuje, że na tablicy ogłoszeń urzędu oraz na stronie internetowej www.bip.lubniany.pl wywieszony został w dniu 12.04.2012 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia tj.: działka nr 376/6 km. 2 obręb Łubniana, lokale przeznaczone na prowadzenie świadczeń zdrowotnych o pow. użytkowej 293,05 m² i pomocy społecznej o pow. użytkowej 268,52 m².

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Łubnianach informuje, że na tablicy ogłoszeń urzędu oraz na stronie internetowej www.bip.lubniany.pl wywieszony został w dniu 11.04.2012 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w miejscowości Jełowa w trybie bez przetargowym.

XIII Turawskie Biegi Przełajowe

Na sobotę 26 maja zaplanowano XIII Turawskie Biegi Przełajowe. Ich cele to: 1) popularyzacja czynnego spędzania czasu wolnego, 2) podnoszenie sprawności i umiejętności ruchowych, 3) popularyzacja lekkiej atletyki wśród młodzieży szkolnej. Organizatorami biegów są Gmina Turawa i Publiczne Gimnazjum w Turawie. Biegi przeprowadzone będą na boisku sportowym przy turawskim gimnazjum. Oficjalne ich otwarcie nastąpi o godz. 9:30.

Zawodnicy wystartują w różnych kategoriach wiekowych. Najmłodszą kategorią będą przedszkolaki (rocznik 2005 i młodszy), które jako pierwsze pobiegą o godz. 9:50 na dystansie 100 metrów. O 10:00 na starcie staną dziewczęta z klas I-II (roczniki 2003 i 2004), które pobiegą na dystansie 300 metrów. O 10:10 na tym samym dystansie pobiegą chłopcy z klas I-II.

Dziewczęta i chłopcy z klas III-IV (roczniki 2001 i 2002) będą już mieć zróżnicowane trasy. O 10:20 dziewczęta pobiegą na 300 metrów a o 10:30 chłopcy na 500 metrów. Kolejne kategorie to klasy V-VI (roczniki 1999 i 2000). Dziewczęta o 10:40 pobiegą na 600 metrów a chłopcy o 10:50 na 1000 metrów. W ósmym biegu, który rozpocznie się o 11:00 pobiegą dziewczęta z klas I-II gimnazjów (roczniki 1997 i 1998). Będą miały trasę 1000 metrów.

Grupy zawodników, które staną na starcie w dwóch kolejnych biegach, będą miały bardziej skomplikowany skład. W pierwszym biegu na trasę 1500 metrów o godz. 11:10 wystartują wspólnie chłopcy z klas I-II gimnazjów (roczniki 1997 i 1998) oraz dziewczęta z klas III gimnazjów i klasy I ponadgimnazjalnej (roczniki 1995 i 1996). Z kolei w biegu dziesiątym na trasie 2000 metrów wystartują o godz. 11:25 chłopcy z klasy III gimnazjum i klasy I ponadgimnazjalnej (roczniki 1995 i 1996) oraz panie w kategorii open (roczniki 1994 i starsze).

O godz. 11:45 rozpocznie się ostatni bieg – panowie w kategorii open (roczniki 1994 i starsze). Będzie on miał trasę 5000 metrów. Panowie będą się musieli pośpieszyć, bo o 12:30 odbędzie się dekoracja zwycięzców.

Turawska impreza jest otwarta. Prawo do startu ma każda osoba w odpowiedniej dla siebie kategorii wiekowej. Uczniowie muszą mieć ważną legitymację szkolną. Niepełnoletni muszą posiadać pisemną zgodę rodziców (opiekunów) lub aktualne badania lekarskie.

Zgłaszać się można niemal do ostatniej chwili, najpóźniej 5 minut przed startem

W kategorii przedszkolaki przewidziano pamiątkowe medale i upominki dla każdego uczestnika a w pozostałych kategoriach – puchary za miejsca I-III i drobne upominki.



Trudne dni OSP

Ostatnie trzy dni kwietnia były dla strażaków z OSP w Węgrach i OSP w Osowcu bardzo intensywne. W sobotę 28 kwietnia druhowie z Węgrów pojechali rano do pożaru lasu w Zawadzie. Alarm był fałszywy. Prawdziwe było jednak zaplanowane w tym dniu w Osowcu szkolenie dla jednostek całej gminy Turawa, które na dodatek kończyło się najprawdziwszym egzaminem.

Prawdziwy był także alarm o pożarze lasu w Kotorzu Małym, który miał miejsce w niedzielę rano. Gasiły tam obie straże. Wczesnym niedzielnym popołudniem druhowie z Węgrów jechali z kolei do wypadku w swej wsi a późnym popołudniem do pożaru lasu w Szczedrzyku. Strażacy z Osowca zmagali się w tym czasie ze skutkami silnej wichury, która łamała drzewa i zrywała dachy.

Poniedziałek 30 kwietnia przyniósł następne wezwanie. Znowu palił się las w Kotorzu Małym, w tym samym miejscu. Były tam ekipy z Węgrów i Osowca. Podejrzewane jest umyślne podpalenie. Spłonęło półtora hektara poszycia w młodniku sosnowym. Akcja trwała od 6 rano do 11.

Prymicyje

W dniach 21 i 22 kwietnia parafia Osowiec-Węgry świętowała po 27 latach Prymicyje – informuje strona internetowa sołectwa Osowiec. Parafianin, ojciec Artemiusz Fronia przyjął święcenia prezbiteriatu 14 kwietnia w Katowicach-Panewnikach a w sobotę 21 kwietnia odprawił w świątyni rodzinnej parafii swoją pierwszą Mszę Św.

Bardzo obszerną relację z uroczystości prymicyjnych a także mnóstwo zdjęć znajdują zainteresowani na stronie internetowej Osowca: www.osowiecslaski.pl

Gminne przetargi

✦ Rozstrzygnięto przetarg na remont ul. Zielonej w Kotorzu Wielkim. Wykona go firma Larix z Lublińca za 69.624 zł. Podpisanie z nią umowy zaplanowano na 8 maja. Swe oferty na to zadanie złożyło jeszcze 9 innych firm.

✦ Kolejną drogą w Kotorzu Wielkim, która ma być remontowana, jest ul. Ogrodowa. Przetarg na jej remont ogłoszono 23 kwietnia. Zadanie obejmuje odcinek długości 220 metrów i szerokości 3 metrów, który ma być wykorytowany. Wykonana ma być podbudowa z kamienia łamanego i nawierzchnia asfaltowa. Będą też krawężniki i pobocza tłuczniowe po 0,5 metra każde. Termin składania ofert to 9 ma-

ja a zadanie ma być wykonane w 30 dni od zlecenia.

✦ Przetarg na budowę infrastruktury wokół Jeziora Średniego w Turawie (etap I) ogłoszony został przez gminę 8 maja. Inwestycja obejmuje: 1) rozbiórkę istniejącej toalety i montaż w jej miejscu wolnostojącej, prefabrykowanej toalety na wcześniej wykonanym fundamencie, wraz z podłączeniem jej do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i energetycznej, 2) wykonanie chodnika z kostki betonowej wokół zamontowanej toalety, 3) utwardzenie ciągu pieszego wzdłuż Jeziora Średniego, 4) przebudowę terenu zieleni i oświetlenie ciągu pieszego wzdłuż Jeziora Średniego, 5) budowę boiska sportowego (beton asfaltowy). Termin składania ofert wyznaczono na 23 maja a czas realizacji zadania na 42 dni od zlecenia.

OPONY • WULKANIZACJA

Wojciech Filipowicz
Kup, ul. 1 Maja 1b
czynne 9.00-17.00
w soboty 9.00-15.00

tel. 77 403-26-10
kom. 607 381 644

- opony nowe i używane zachodnich firm do samochodów osobowych i dostawczych
- montaż i wyważanie
- usługi wulkanizacyjne
- oleje Castrol + wymiana

Instalacje
elektryczne



Alarmowe. TV SAT
Komputerowe
Odgromowe

tel. 77 46 95 088
tel.kom. 600 957 314

Zakonnica z Dańca

Wójt Gminy Chrząstowice oraz Dyrektor Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej zapraszają na kolejne spotkania z cyklu „Historia lokalna – wyjątkowi ludzie z Gminy Chrząstowice”. Odbędzie się ono w niedzielę 13 maja o godz. 18.00 w Klubie Wiejskim w Dańcu. Jego temat to „Maria Rosaria Golsch – zakonnica z Dańca”. Opowie o niej Klaudia Ponza. Będzie czas na dyskusję i będzie poczęstunek. Wstęp wolny.



Recytowali niemiecką poezję

Gminny etap konkursu recytatorskiego „Młodzież recytuje poezję – Jugend trägt Gedichte vor” przeprowadzono 17 kwietnia w Dębskiej Kuźni w Zespole Szkolno-rzeczyskolnym nr 3. Młodzież z gminnych szkół recytowała najpiękniejsze wiersze niemieckich poetów. Dwunastka laureatów zakwalifikowana została do udziału w finale konkursu, zaplanowanym na 8 maja w Prószkowie (gdzie zamykaliśmy to wydanie wyniki finału nie były jeszcze znane).

Na gminnej stronie internetowej redaktor Anna Kurc zamieściła liczne zdjęcia z tego

konkursu. Jedno z nich publikujemy wyżej. Z gminnej strony dowiedzieliśmy się też, że laureatami etapu w Dębskiej Kuźni zostali:

Gimnazjum: Agata Patola – I miejsce, Daria Matner – II miejsce, Aleksandra Pasoń – III miejsce, Monika Twardawski – IV miejsce, Melania Smykała – V miejsce i Weronika Mularczyk – VI miejsce.

Szkoły podstawowe: Aleksander Geisler – I miejsce, Paweł Baron – II miejsce, Anna Buhl – III miejsce, Wiktoria Mientus – IV miejsce, Maksymilian Twardawski – V miejsce, Anna Czech – VI miejsce.



Wykład o hucie w Dębskiej Kuźni

W środę 16 maja z inicjatywy Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi odbędzie się kolejny, szósty z cyklu wykładów „Dolina Małej Panwi na starych mapach i rycinach”. Będzie on zatytułowany „Huta w Dębskiej Kuźni”.

Jak się dowiedzieliśmy, historia miejscowości przedstawianych podczas wspomnianego cyklu wykładów, obrazowana jest XIX-wiecznymi, unikatowymi, dotychczas nie publikowanymi obrazami ze zbiorów Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu (Oberbergamt Breslau).

Wykład odbędzie się tradycyjnie o godzinie 19:00 w sali PGKiM w Ozimku przy ulicy Słowackiego 1.

Pan Józef Tomasz Juros za naszym pośrednictwem zaprasza wszystkich miłośników historii.

Wóz strażacki dla OSP w Dańcu

Urząd Gminy Chrząstowice poinformował, że 16 kwietnia kupił używany samochód strażacki dla OSP w Dańcu. Kupiono go w trybie zapytania o cenę, gdyż we wcześniejszym przetargu, ogłoszonym 28 czerwca 2011, nie udało się wyłonić dostawcy.

Wśród stawianych przez gminę wymagań zapisano m.in., że wóz ma być nie starszy niż z 1994, sprawny technicznie, bezwypadkowy, w kolorze czerwonym, aktualnie zarejestrowany lub posiadający niezbędne do rejestracji dokumenty, z przebiegiem nie większym niż 50 tys. km i kabiną załogi na minimum 6 miejsc.

Wóz miał mieć silnik wysokoprężny minimum 180 KM chłodzony cieczą, skrzynię biegów manualną, pojemność zbiornika minimum 3 tys. litrów, autopompę dwustopniową, zwijadło szybkiego natarcia z węzłem o długości minimum 30 m, zakończonym prądownicą etc. Określono też, że długość samochodu ma być do 7 m, szerokość do 3,10 m a wysokość do 3,30 m.

Spośród pytanich firm najkorzystniejszą ofertę przedstawiła F.H.U.P. Perfekt z Kruszyna w województwie kujawsko-pomorskim. Chciała ona 81.984 zł (najdroższa oferta opiewała na 92.000 zł).

Psi hotel w Suchym Borze?

Wójt Gminy Chrząstowice, pani Helena Rogacka podała 4 maja do publicznej wiadomości wykaz niezabudowanej nieruchomości gruntowej przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 10 lat. Nieruchomość składa się z pięciu działek o łącznej powierzchni około dwóch hektarów. Działki położone są w obrębie Suchy Bór.

Wspomniana nieruchomość przeznaczona jest pod uruchomienie hotelu dla psów wraz z infrastrukturą umożliwiającą aktywną pracę z psami. Czas na zagospodarowania terenu trwać będzie do 6 miesięcy od podpisania umowy dzierżawy. Czynnosc dzierżawny od tej nieruchomości wynosi 100 zł (netto) za miesiąc.

„SCHODY – LUBDA”

Henryk Lubda

NOWE SIOŁKOWICE, ul. PIASKOWA 12

tel. 77 427-57-20

kom. 603-634-177

www.lubda.pl



WORK SUPPORT

**PRACA
W HOLLANDII**

45-040 OPOLE
Plac Kopernika nr 13

telefony:
77 474-68-08
77 474-89-26

www.worksupport.pl

OFERUJEMY:

- LEGALNĄ PRACĘ W HOLLANDII
- WYSOKIE ZAROBKI
- UBEZPIECZENIE
- ZAKWATEROWANIE

Certyfikat nr 273

e-mail: opole@worksupport.pl

Stara Kuźnia

Dobrzeń Wielki
tel. 77 4696 777
www.kuznia.dobrzeń.pl
ul. Kościelna
naprzeciw kościoła
św. Katarzyny



Zdjęcia do dokumentów



dowolne formaty!

POLECAMY:

- notebooki, komputery stacjonarne
- akcesoria komputerowe
- drukarki, tusze, tonery
- pieczątki ekspresowo - 1 godz.
nowa, najlepsza
japońska maszyna błyskowa
- zdjęcia do dokumentów w 5 minut



MARMURY-GRANITY

Firma kamieniarska – Jerzy Iskierka
46-045 Kotórz Mały • ul. Opolska 69



telefon/fax
77 421-22-05
telefon kom.
601 862-592

produkcja
i montaż

- ◆ schody kamienne
wewnętrzne samonośne
- ◆ schody zewnętrzne
- ◆ blaty kuchenne i łazienkowe
- ◆ parapety ◆ posadzki

TADEJ



MATERIAŁY BUDOWLANE I PRZEMYSŁOWE

Zapraszamy:

- ▶ Dobrzeń Wielki, ul. Opolska 16
- ▶ Chróścice, ul. Powstańców 23

www.tadej.pl

poczta@tadej.pl

W STAŁEJ OFERCIE:

- ▶ materiały budowlane
- ▶ kompletne pokrycia dachowe
- ▶ systemy izolacji ścian
- ▶ sucha zabudowa
- ▶ art. wykończeniowe, malarskie
- ▶ art. elektryczne
- ▶ stolarka drzwiowa
- ▶ panele podłogowe



w 24h

TRANSPORT
z rozładunkiem HDS

(w sprzyjających warunkach nawet szybciej)

GDY LICZYSZ NA JAKOŚĆ
ATRAKCYJNE
CENY!

Godziny otwarcia:
poniedziałek - piątek 7⁰⁰ - 17⁰⁰
sobota 7⁰⁰ - 13⁰⁰

46-081 DOBRZEŃ WIELKI
ul. Opolska 16
tel./fax +77/40 32 720

46-080 CHRÓŚCICE, ul. Powstańców 23
MATERIAŁY BUDOWLANE:
tel./fax +77/40 32 475

KLEPKA 18

Sukcesy uczniów z Łubnian

Uczniowie z PSP w Łubnianach trzy razy wywalczyli awans do finałów wojewódzkich w mini piłce siatkowej. Dwa razy uczynili to w ramach Igrzysk LZS szkół wiejskich (drużyna dziewcząt i chłopców) i raz w rozgrywkach dziewcząt kl. V „Kinder+Sport”. Opiekunem drużyn dziewcząt i chłopców jest Dariusz Palt.

W Wojewódzkich Igrzyskach LZS szkół wiejskich dziewczęta i chłopcy z Łubnian wygrali najpierw turnieje eliminacyjne (dziewczęta w Łubnianach, chłopcy w Brożcu), awansując do półfinału, a następnie w półfinałach wywalczyli drugie lokaty, co dało im awans do finałów wojewódzkich.

Skład drużyny dziewcząt: Dominika Stawecka, Adrianna Boczkowska, Sara Leckner, Łucja Trela, Anna Sowa, Zofia Kamińska, Anita Rossa, Maria Nalewaja, Oliwia Wojciechowska, Dominika Westfal.

Skład drużyny chłopców: Krzysztof Tront, Piotr Borosz, Waldemar Porwol, Ka-

mil Speda, Rafał Stawecki, Mateusz Bewko, Jacek Warzyc, Paweł Filipp, Dawid Broniszewski.

Duży sukces osiągnęła także drużyna dziewcząt kl. V, która startując w wojewódzkim turnieju eliminacyjnym rozgrywek „Kinder+Sport” w Paczkowie zajęła 2 miejsce i awansowała do finału wojewódzkiego. W Paczkowie startowało 12 drużyn z Nysy, Kluczborka, Olesna, Paczkowa, Domaszowic. W rywalizacji z tymi drużynami nasze dziewczyny zagrały bez kompleksów i z wielką ambicją. Wygrały między innymi z Nysą i Kluczborkiem. Sukces ten osiągnęły: Anita Rossa, Sara Leckner, Dominika Stawecka, Anna Sowa (na zdjęciu od lewej).

Opolski Szkolny Związek Sportowy podsumował rywalizację szkół podstawowych w wojewódzkich igrzyskach sportowych za okres wrzesień 2011 – marzec 2012. W klasyfikacji, która objęła 92 szkoły województwa, PSP w Łubnianach z 35



punktami zajęła IV miejsce! Do punktacji brano pod uwagę udział w zawodach na szczeblu półfinału i finału wojewódzkiego.

Lepsze wyniki od PSP w Łubnianach miały tylko PSP nr 9 z Kędzierzyna-Koźła (54 pkt.), PSP nr 19 z Kędzierzyna-Koźła (42 pkt.) i PSP nr 3 z Grodkowa (37 pkt.). Za Łubnianami były: PSP nr 2 z Głucholaz, PSP nr 1 z Prudnika, PSP z Sidziny, PSP nr 2 z Kluczborka, PSP nr 3 z Brzegu i PSP nr 24 z Opola.

Poznajemy Ojcowiznę

Niecodzienny sukces odniosło czworo uczniów z PSP w Łubnianach, podopiecznych nauczycielki języka polskiego, pani Jolanty Begińskiej. Zostali oni laureatami etapu wojewódzkiego XIX edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. PSP w Łubnianach uczestniczy w tym konkursie już od wielu lat.

W tym roku wszystkie przesłane prace spotkały się z wielkim uznaniem jury. Maria Nalewaja z klasy VI zajęła I miejsce, Zofia Sobków z klasy IV – II miejsce a Emanuel Chaliński z klasy V – III miejsce. Dariusz Palt z klasy VI otrzymał wyróżnienie.

Organizatorem konkursu w woje-

wództwie opolskim jest PTTK Oddział Regionalny Śląska Opolskiego. Celem konkursu jest m.in. rozwijanie wśród dzieci pasji do poznawania ziemi ojczystej, jej przeszłości i dnia dzisiejszego. Autorzy mieli przedstawić własną dokumentację wydarzeń, wzbogacając opis rodzinnymi zdjęciami, osobistymi rysunkami lub wywiadami.

Maria Nalewaja opisała historię zakładu stolarskiego swojego pradziadka i dziadka, Zosia Sobków przedstawiła swe rodzinne strony – Rybnik, Opole i Łubniany, Emanuel zaprezentował z kolei opowieść o leśnej kapliczce w Łubnianach, a Darek ukazał historię młyna w Kolanowicach.



Praca Marii, zdobywczyni I miejsca, zakwalifikowała się do etapu centralnego konkursu w Warszawie. Jego wyniki zostaną ogłoszone w maju.

motocykle □ skutery □ czterokołowce □ części i akcesoria



Opole, ul. Budowlanych 6

(100 metrów od OBI)

tel. 77-45-31-531



www.motosport.com.pl



Autoryzowany dealer i serwis:



Biegi przełajowe w Kup

W piątek 20 kwietnia odbyły się w Kup IX Wiosenne Biegi Przełajowe dla przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Wzięło w nich udział łącznie ok. 420 uczestników. Organizatorem tych corocznych atrakcyjnych dla dzieci i młodzieży biegów jest LUKS „Podium” Kup. Celem imprezy sportowej jest popularyzacja zdrowego stylu życia pod hasłem „Zachowaj Trzeźwy Umysł” oraz popularyzacja biegów przełajowych i lekkiej atletyki.

Zawodnicy zmagali się na różnych dystansach: 150 metrów marszobiegów dla przedszkolaków, 300 metrów dla klas I-II, 400 dla klas III i IV, 600 dla klas V i VI oraz 1000 metrów dla gimnazjów. W zawodach mógł wziąć udział każdy chętny, należało jedynie zapisać się do odpowiedniej kategorii i posiadać zgodę rodzica lub opiekuna.

Zawodnicy wszystkich kategorii za zajęcie miejsc I-III otrzymywali dyplomy, nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe medale. Każdy startujący, zajmując odpowiednie miejsce, przyczyniał się do dorobku punktowego w klasyfikacji zespołowej. Sześć pierwszych szkół, które zebrały najwięcej punktów otrzymało dyplomy oraz puchary. W poszczególnych biegach wyniki były następujące:

1. Przedszkolaki (150 m) – I miejsce Dawid Antczak z Publicznego Przedszkola w Mąkoszycach, II – Mateusz Passon a III – Jakub Bartczak – obaj z PP w Dobrzenu Wielkim.

2. Dziewczęta rocznik 2004 (300 m) – I miejsce Natalia Gontarz z PSP w Osowcu, II – Nicola Mazurowa a III – Katarzyna Kokot, obie z PSP w Dobrzenu Wielkim.

3. Chłopcy rocznik 2004 (300 m) – I miejsce Łukasz Segieth z PSP w Jełowej, II – Jakub Łodziana z PSP w Dobrzenu Wielkim, III – Dawid Nawrat z PSP w Łubnianach.

4. Dziewczęta rocznik 2003 (300 m) – I miejsce – Sylwia Pawelec z PSP w Luboszycach, II – Karolina Gontarz z PSP w Osowcu, III – Hanna Niedworok z PSP w Brynicy.

5. Chłopcy rocznik 2003 (300 m) – I miejsce Maciej Resiak z PSP w Mąkoszycach, II Jakub Nanko z PSP w Brynicy, III – Bartosz Kuczer z PSP w Krasiejowie.

6. Dziewczęta rocznik 2002 (400 m) – I miejsce Julia Slotta z PSP w Popielowie, II – Karolina Danisz z PSP w Bierdzanach, III – Natalia Pawelec z PSP w Luboszycach.

7. Chłopcy rocznik 2004 (400 m) – I miejsce – Oliwier Leckner z PSP w Łubnianach, II – Tobiasz Krukowski z PSP w Mąkoszycach, III – Marek Leja z PSP w Staniszczech-Spóroku.

8. Dziewczęta rocznik 2001 (400 m) – I miejsce Aleksandra Piłipowska z PSP w Łubnianach, II – Aleksandra Drozd z PSP w Czarnowasach, III – Justyna Holeczke z PSP w Łubnianach.

9. Chłopcy rocznik 2001 (400 m) – I miejsce – Sebastian Seredziuk z PSP w Mąkoszycach, II – Hubert Felix z PSP w Łubnianach, III – Tomasz Segieth z PSP w Jełowej.

10. Dziewczęta rocznik 200 (600 m) – I miejsce – Katarzyna Napolska z PSP w Kup, II – Julia Macukiewicz z PSP w Dobrzenu Wielkim, III – Sara Leckner z PSP w Łubnianach.

11. Chłopcy rocznik 2000 (600 m) – I miejsce – Kacper Raclawicki z PSP nr 1 w Opolu, II – Kamil Jonek z PSP w Mąkoszycach, III – Szymon Klimański z PSP w Dobrzenu Wielkim.

12. Dziewczęta rocznik 1999 (600 m) – I miejsce Anna Bioły a II – Natalia Siedlecka, obie z PSP nr 3 w Oleśnie, III – Adrianna Wójcik z PSP w Mąkoszycach.

13. Chłopcy rocznik 1999 (600 m) – I miejsce – Piotr Deinhard z PSP nr 3 w Oleśnie, II – Michał Mucha z PSP w Osowcu, III i IV – Dominik Dajewski z PSP w Brynicy i Robert Kampa z PSP w Kup.

W punktacji zespołowej szkół podstawowych wyniki były następujące: I miejsce PSP Łubniany (146 pkt.), II – PSP Mąkoszyce (143), III – PSP Dobrzeń Wielki (115), IV – PSP Jełowa (101), V – PSP Krasiejów (100), VI – PSP Kup (78,5), VII – PSP Czarnowasy (67), VIII – PSP Stare Budkowice (62), IX – PSP nr 3 Olesno (56), X – PSP Osowiec (53), XI – PSP Brynica (49,5), XII – PSP Bier-



PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PCV

CENY PROSTO OD PRODUCENTA

- gwarantowana wysoka jakość wykonania
- rozwiązania konstrukcyjne do każdego obiektu
- estetyka i trwałość na wiele lat

SPRZEDAŻ RATALNA!!!

e-mail: domix-p@o2.pl
www.domix-p.opole.pl

czynne
8.00-17.00

Dobrzeń Mały
ul. Krótka 3
tel. 77
440-42-13

www.grawer.opole.pl
Grawer *Ponad 50 lat tradycji
oraz nowoczesna technologia.*
Dariusz Kopton

**GRAWEROWANIE • RĘCZNE • MASZYNOWE
KOMPUTEROWE • PLOTEROWE • CNC**

*Grawerowanie na biżuterii - bransoletkach,
pierścionkach, medalikach, wisiorach, sygnetach,
pamiątkach Chrztu Św. - srebrnych łyżeczkach,
grzechotkach, smoczkach, ryngrafach i obrazkach.*

*Na kopertach zegarków, metalowych piórach,
długopisach, brelokach, zapalniczkach, wizytownikach.
Wykonywanie różnego rodzaju metalowych tabliczek
z dedykacjami na różne okazje do pucharów, wazonów,
obrazów i innych prezentów, a także szyldów mosiężnych
i różnych tabliczek opisowych oraz identyfikacyjnych.
Wyrób pieczęci metalowych do laku, plasteliny lub tuszu,
także stempli stalowych, cechowników, matryc i referentek.
Wykonywanie medali oraz znaczków z metali kolorowych
(miedzi i mosiądzu), wybijanych z matryc (emaliowanych).
Polecamy także sprzedaż pucharów, medali, statuetek
oraz wyrób pieczętek, stempli, datowników, plombownic ...*

*Zachęcamy do odwiedzenia galerii zdjęć
na naszej stronie internetowej: www.grawer.opole.pl*

**OPOLE, ul. Ozimska 14 lokal 205 "RZEMIEŚLNIA" (II piętro)
tel. +48 77 45 46 154, kom. +48 502 85 06 89
e-mail: grawer@grawer.opole.pl**

dzany (47), XIII – PSP Staniszcze-Spóroko (43), XIV – PSP Luboszyce (30), XV – PSP Murów – (17), XVI-XVII – PSP Popielów i PSP nr 1 w Opolu (po 10).

W biegach gimnazjalistów zwycięzcami byli:

1. Dziewczęta rocznik 1998 (600 m) – I miejsce – Anna Niemczyk z Publicznego Gimnazjum w Starch Siołkowicach, II – Zuzanna Stysiak z PG nr 1 w Oleśnie, III – Alicja Wolniaczyk z PG w Starych Siołkowicach.

2. Dziewczęta roczniki 1996-1997 (600 m) – I miejsce – Klaudia Hajduk a II – Julia Rabińska, obie z PG nr 1 w Oleśnie, III – Paulina Długosz z PG w Kup.

3. Chłopcy rocznik 1998 (1000 m) – I miejsce Mateusz Konieczny z PG nr 1 w Oleśnie, II – Mikołaj Trzaskowski z PG w Starych Siołkowicach, III – Jacek Reczko z PG nr 1 w Oleśnie.

4. Chłopcy z roczników 1996-1997 (1000 m) – I miejsce – Paweł Kelmer z PG w Starych Siołkowicach, II – Bartosz Banasik z PG nr 1 w Oleśnie, III – Dominik Slotta z PG w Starych Siołkowicach.

Punktacja zespołowa gimnazjów wypadła następująco: I miejsce – PG nr 1 w Oleśnie (79 pkt.), II – PG Stare Siołkowice (76), III – PG Kolonowskie (48), IV – PG Kup (43) i V – PG Czarnowasy (28).

Jacek Wieczorek

Kretowiny

Wierza przed Wielkanocą Wichtora zaciągnął tak dach i blumy to fogrodka spominac.

– Wiys, Hejdlo, jót nie bana w sklepach płacić za kazdót marchewka, yno sie swojy we fogrodka ucichtuja.

– Dołcie wy sie rady? Zresto, jescyk daleko do fogrodkowych robotow, bo yno zimno anzaguję. Iberhaupt noce. To je kupa casu. Jót to ryciu i sioniu na razie nie myśla.

Wichtora na to Hejdli nic nie padali, ale jaky dwa tydzie tymu przišli do nołs, a prosto do mie do sopy.

– Paulu, retuj! Krety sie pokozaly we fogrodku! A kans!

– A widzicie chcorego? – botch gyspan, co mi todpowio.

– A tyś juz widziot kreta jak ton ryje? – spytali chyrze.

– No, po protwdzie to ni, ale wyście to tak padali, jakby wo krety ta i nazoł po wasy fogrodka spandyrowaly.

– Wiys co?! Niedugo i do tego wierza przidzie, jak mi na lyski nie poryjes! – somsiadka miejli mina do beku.

– Toć wo poryja, yno kiedy byście chciejli?

– Chodźby i dzisiaj... desc nie padot, słońce świyci, yno trocha zimny wiatery wieje – Wichtora wolejli miejć kazdót robotę zawcasu gotowot. – Bez miot cas po tobiejdzie?

– Musa jescyk ze Hejdlo pogołdać, sie niy moł przedy mie jakich byfejlow, bo bych nie tobstot.

– Paulu – padała Hejdla – idź do Wichtory i poryj ję tyn fogrodek. Łoni sie potyn bano mogli spokojnie lyski robić i siotć.

Ale sie krety po ryciu pońdo? Tego bych nie była pewnoł – zawrozyła sie moja kobyta. – Ja, łone sie trocha ucajo, a potyn juzaś zacno ryć.

– Dyć bymy widziejć! To kiedy tobiotd? Momy dzisiej te placki kartofflane? – upewniołch sie, bo Hejdla mi ję dołwno łobiecała.

– Toć bano, nie boj sie. Skoda, ize Wichtora jus pošli, bo by mogli s nami pojejść. Łony tak te placki smakujo... Ale przeca mozes ję poła na smak wziońś, to sie bano radować.

Po tobiejdzie wzion zejch te placki przed Wichtora i moja śtechowka, bo mi sie nio dobrze ryje. Somsiadka zjejdli placki zarotł na dworze, mandrowali fest, bo sie radowali i ze plackow, i ze rycioł na lyski, no i skiś tych kretow, co sie miały z jejich fogrodka stracić, a jót sie doł do roboty. Richtig wo powia, kretowina na kretowinie ta była, a wszystkie świyze. Goto wy zejch bot raz dwa. Wichtora mi chciejli płacić, alech nie wzion ani grosa. To bot dloł mie dobry byweygong. A w doma cełaty na mie trzi placki, co mi ję Hejdla schowala.

– Mols, a jydz, bier masło a mołz i cukrz – kobyta postawiyła przedy mno talyrz, masło i cukier, a jót wcinot wiela wleje.

– Jak sie jedyn konsek na łufcie przerobi, to mu i jejść barzej smakuje. Ło, skoda, iześ yno trzi placki schowala, jescyk bych zjotł!

– Ja? No to mols! – i moja kobyta wyciongła ze bratruły dwa placki. Ło, jak jót sie radowot!

– Wichtora wierza juz lyski robio – Hejdla pozbiyrala prozne nołcyniy do pomywanioł – bo sie bojo, ize sie gruzly na wirzchu porobio. To sie potyn bardzo źle rowne lyski robi i gorzej sie sieje – moja kobyta sie znoł na tej robocie.

Jót potyn posot do sopy, boch bot zaciągn kadubek przed śpoki zbijać, to mi zesto aze do wieczora.

Ranoch zarotłski po śniołdaniu sołch go końcyć. Prawiech glaspapiyry wygołdzoł dziura we kadubku, zeby sie śpoki nie potodziryaly piorkow, a tu slysa: „– Paulu! Podziyno drapko sy mno! Krety mi bez noc nowe lyski poryły! Co jót mo robić?!” – nasi somsiadka załomiyli rance i stolli przedy mno, jak przed sondy.

– Wiycie, tera majo miykcej, to ję sie fajnie ryje. No ja, musiymy jakoś zaradzić. Idźcie do Hejdle, a jót nasykuja coś na te krety.

Wzion zejch plastikowe flaski, powyrzinoł w nich taky łokiynka, snoid zejch we sople stare zielazne pranty i woto Wichtora.

Powia wo, ize lyski były przeryte krojend kwer! No toch do kazdej kretowiny wraziot prant i powiejsioł na niy flaska.

– Slysołch – pado Wichtorze – ize jak wiatery wieje, to po ty prańcie tyn glos do ziymy włazi i krety uciekajo, bo ję to nerwuje.

– Sie to aby protwda! – Wichtora nie wierzyli we takoł metoda.

– Musicie tera dockać jaky dwa dni. Ło stołwcie lyski we spokoju i nic nie robcie, a jót tera kretowiny potozgarnio – posotłch do Wichtorzinej sopy po zielazne grabie i zrobiołch porzondek ze kretowinoma.

– Wiys co, Paulu, jót uski ze świynconych jajec do kretowin powcisko, to potmoze, nasi starka tak zawse robiyli.

– To wierza potmoze – łocyściołch grabie ze ziymie, schowotłch do sopy i pozełnołch sie ze Wichtoro.

Tak sie zaconona wojna s kretoma. Chto jo wygroł, dowiyecie sie na drugyrotł.

Was Paul

TRATTORIA • PIZZERIA • RISTORANTE

**Restauracja
„Da Enzo”
MURÓW**

ul. Wolności 17b

telefon

77 421-41-70

- ♦ organizujemy wesela, komunie, urodziny, bankiety, konferencje i inne imprezy okolicznościowe w salach nawet do 140 miejsc,
- ♦ wesela już od 130 zł za osobę,
- ♦ oferujemy też 9 komfortowych, 2-osobowych pokoi z łazienkami i oraz salę konferencyjnę z możliwością wideokonferencji.



**Nowy kącik winny oferuje
ponad 40 rodzajów win z całej Italii**

**Jedyny na Opolszczyźnie
specjalny piec do wypiekania pizzy,
opalany drewnem, gwarantuje gościom
niezapomniane wrażenia smakowe.**



Szef Vincenzo Viola jest rodowitym Włochem z Pizy (Toskania). Daje to gwarancję oryginalnej kuchni włoskiej, wzbogaconej doświadczeniem 25 lat prowadzenia restauracji w Niemczech oraz 14 lat takiej działalności w Polsce.

**Zapraszamy także do naszych dwóch opolskich pizzerii:
w Galerii Opolanin – Tesco przy pl. Teatralnym, tel. 77 453-18-33
i ul. Sosnkowskiego, tel. 77 457-98-46**



Zwiedzaliśmy Kasprowiczków

Opolski Klub Krajoznawczy, kierowany przez pana Tadeusza Jacka Rogożę, zorganizował wyprawę krajoznawczą pt. „Zwiedzamy Kasprowiczków”. Nasza sobotnia wyprawa obejmowała zwiedzanie dwóch budynków szkolnych, znanych jako dawne gimnazjum zamkowe. Uczniami gimnazjum byli m.in. ksiądz Konstanty Damroth i Jan Kasprowicz (stąd nazwa Kasprowiczków).

Pierwszy z budynków – klasycystyczny wzniesiony został w latach 1829-1830 na miejscu rozebranego kościoła jezuitów. Drugi, przylegający do wieży Zamku Górnego, zbudowano w latach 1858-1859. Po wojnie od 1945 roku swą działalność rozpoczęło w tych obiektach gimnazjum i liceum koedukacyjne a obecnie mieści się w nich Zespół Szkół Mechanicznych, którego dyrektor – pan Bogusław Januszko nie tylko oprowa-

dzał nas osobiście, ale też zaprosił na kawę i herbatę do pokoju nauczycielskiego.

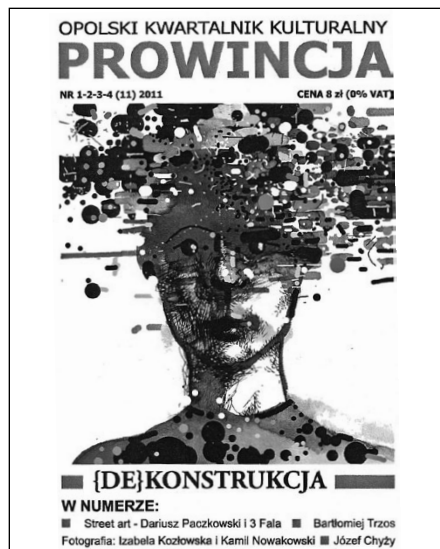
Dodatkowymi atrakcjami zwiedzania były obejrzenie krótkiego filmu o rotmistrzu Witoldzie Pileckim, który jest patronem szkoły i, przede wszystkim, zwiedzanie od środka wieży, która jest jedyną pozostałością dawnego Zamku Górnego. W 1898 wieżę włączono do zabudowań szkolnych, a w latach 1936-1937 połączono ją od północy z nowym skrzydłem. Dziś mieszczą się w wieży dwie sale lekcyjne. „Średnio-wieczny charakter” zachowała jedynie piwnica wieży, w której skuto tynki, odsłaniając ceglane ściany.

Nasza wyprawa krajoznawcza do „Kasprowiczków” trwała niemal trzy godziny i był to dobrze spędzony czas.

Romuald Kulik
(fot. Jerzy Piechota)

Teraz rocznik

Niedawno ukazał się kolejne, jedenaście już wydanie „Opolskiego Kwartalnika Kulturalnego – Prowincja”. Pismo wychodzi w Opolu od 2006 roku. Najnowsze wydanie to numer poczwórny (nr 1-2-3-4) i datowane jest jeszcze na ubiegły rok. Brak pieniędzy wymusił na redakcji faktyczną zamianę kwartalnika w rocznik.



Najnowsze wydanie zasługuje na zainteresowanie. Zawiera wiele ciekawych materiałów. Postarały się o to redaktorki „Prowincji” – Jagoda Cierniak i Renata Blicharz (zdjęcie). Szczególnie polecam wywiad Jagody z Dariuszem Paczkowskim, działaczem na rzecz demokracji, praw człowieka i praw zwierząt. Pan Dariusz jest też autorem słynnego w PRL szablonu Lenina z irokezem na głowie, który stał się inspiracją okładki jednej z płyt zespołu „Big Cyc”.

Najnowsza „Prowincja” to także pożegnania zmarłych. Harry Duda pisze o Andrzeju Pałoszu a Kazimierz Słomiński wspomina Wiesława Malickiego. Motywem przewodnim wydania nr 11 jest „Dekonstrukcja”. Okładkę tego wydania zaprojektował opolski artysta Bartłomiej Trzos, z którym wywiad przeprowadziła Renata Blicharz.

Romuald Kulik

Sukces „Zabaw”

Publiczna Szkoła Podstawowa w Łubnianach zajęła I miejsce w Konkursie Wiedzy o Języku Polskim, dzięki szkolnemu autorskiemu projektowi edukacyjnemu, promującemu kulturę języka polskiego wśród uczniów. Projekt opracowała pani Jolanta Begińska, nauczycielka języka polskiego. Organizatorem konkursu jest Opolski Kurator Oświaty oraz Studenckie Koło Naukowe Językoznawców działające przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego.

Temat programu, napisanego przez panią Begińską, to „Zabawy z interpunkcją”. Projekt przeznaczony jest do realizacji w klasach IV-VI na zajęciach obowiązkowych i pozalekcyjnych. Zakłada cykl zadań zwiększających sprawność zarówno interpunkcyjną jak i stylistyczną oraz ortograficzną uczniów. Realizacja projektu pozwala na stworzenie dzięki pracy twórczej, zazwyczaj poprzez zabawę, konkretnego dzieła: inscenizacji, rysunków i obrazów, czy gier dydaktycznych oraz towarzyskich.

Manowce

„Opolszczyzna ma jeden z wyższych wskaźników wydawanych zezwoleń na pracę dla cudzoziemców w przeliczeniu na liczbę mieszkańców” – obwieściła 1 maja na stronie „nto” dr Sabinka Kubiciel-Lodzińska z Politechniki Opolskiej. Obwieściła to w rozmowie z Kasią Kownacką. Problem w tym, że chwilę później, w tej samej rozmowie dr Sabinka podała konkretne liczby. W 2011 na Opolszczyźnie wydano około 800 pozwoleń na pracę dla cudzoziemców a w całej Polsce 37 tysięcy.

Polska ma ok. 38 mln mieszkańców, czyli wydawano w niej średnio ponad 970 pozwoleń na milion mieszkańców. Opolszczyzna ma mieszkańców milion, czyli u nas wydawano tylko 800 pozwoleń na milion mieszkańców. Jesteśmy zatem dużo poniżej średniej krajowej. W jaki zatem sposób moglibyśmy mieć jeden z wyższych wskaźników w kraju?! Obliczenie to powinien robić bez trudu gimnazjalista. Co się dzieje z Politechniką Opolską, że tam nawet dr nauk ekonomicznych wydaje się rachunkowym analfabetą?

Wypowiedź dr Sabinki była zresztą dużo weselsza, bo zapewniła ona, że jej badania wykazały, iż nawet ci obcokrajowcy, których zatrudniono do nisko płatnych prostych prac, mają u nas średnio 3 tys. zł miesięcznie na rękę a 86 proc. jeszcze dodatkowo bezpłatne mieszkanie (28 proc. także bezpłatne wyżywienie). Odezwali się na to natychmiast internauci, domagający się, by podać gdzie są takie płace przy prostych pracach, bo oni natychmiast wrócą z zagranicy do Polski i je podejmą. Obawiam się, że dr Sabinka pomyliła 1 maja z 1 kwietnia.

„Z Chińczykami nie wygramy” – napisał w „nto” z 27 kwietnia Boguś Mrukot i był to popis jego ogromnego optymizmu, gdyż Boguś kierował te słowa do opolskich przedsiębiorców, chcących zatrudniać ludzi za grosze.

Optymizm Bogusia jest jednak całkowicie nieuzasadniony. Z Chińczykami wygramy i to w nieodległym czasie. Będą oni zarabiać więcej od nas. Nie da się już tego uniknąć. Bogusiowi proponuję, by sobie swój tekst zachował, spojrzął do niego za jakiś czas i zadumał się nad swą naiwnością.

Naiwność Bogusia jest wielka, ale Himalaje naiwności to tekst jakiegoś Karolka Wasilewskiego w „nto” z 20 kwietnia. Karolek rozmawiał z Monisią, która to Monisia pracuje jako seks-telefonistka, to znaczy dostaje od „obleśnych starych chłopów” esemesy, w których oni piszą, jak by się z nią zabawiali, a ona im odpisuje, jak ją to strasznie podnieca. Monisia twierdzi, że niektórzy jej stali klienci wydają nawet po kilka tysięcy złotych miesięcznie na taką wymianę esemesową. Karolek tyka oczywiście tę brednię jak gęś kluski. No bo czemuż miałby nie lyknać? Wszak wiadomo, że Polska pełna jest „obleśnych starych chłopów”, siedzących na workach pieniędzy, którzy o niczym innym nie marzą, jak tylko o tym, by przepuścić fortunę na seks-esemesy.

„Pływanie jachtem po Odrze staje się modne i tanie” – cieszy się 8 maja w „nto” Tomcio Kapica i rozemocjonowany informuje, że „z Koźła można na przykład popłynąć przez Magdeburg do Pragi”. Tomcio z entuzjazmem opowiada też, że „pod koniec kwietnia otwarto marinę w Gliwicach. Urządzono ją na terenie tamtejszego

portu przeładunkowego. Dotychczas korzystały z niego barki wyladowane węglem, teraz zastępują je łodzie turystyczne”. Obawiam się, że Tomcio nie zdaje sobie sprawy z rozmiaru tragedii, którą opisuje.

Najkrótsza dziś droga wodna z Koźła do czeskiej Pragi wiedzie Odrą do granicy z Niemcami (Eisenhüttenstadt) a potem w stronę Berlina i dalej na zachód do Magdeburga, z którego już Łabą można zawrócić do Czech, by tam na koniec skręcić z Łaby w Wełtawę i trafić do Pragi. Łaba i Wełtawa mają na tych czeskich odcinkach standard międzynarodowych dróg wodnych. Co więcej, standard taki ma odcinek Łaby w stronę Polski, co najmniej do nieodległych od polskiej granicy Pardubic (w linii prostej z Koźła jest do Pardubic tylko 170 km). To, że do Pragi trzeba z Koźła płynąć przez Magdeburg, kompromituje Polskę, a jeszcze większą kompromitacją jest zamiana potężnego portu w Gliwicach, najważniejszego portu śródlądowego w kraju, w marinę dla jachtów.

Na różnych rozmówców trafia dziennikarz. Artur Janowski trafił na jakichś niekumatych opolskich drogowców. W „nto” z 27 kwietnia Arti pisał o groźącym nam zamknięciu obwodnicy Opola, bo zły jest stan podjazdów do wróblńskiego wiaduktu nad torami. Drogowcy wytłumaczyli Artiemu, że te podjazdy budowano w latach Gierka i przez to są słabe.

Arti, kup sobie paralizator i gdy jakiś drogowiec wyjaśnia coś PRL-em, to poraż go prądem. Nie zrozumie wprawdzie przez to, że podjazdy z czasów Gierka musiały być nadzwyczaj solidne, skoro do dziś wytrzymały, ale wyćwicz się jak pies Pawłowa, że nie wolno zasłaniać się PRL-em, który oficjalnie skończył się przecież 23 lata temu.

Dyl Sowizdrzał (vel Till Eulenspiegel)

Kuchnia Śląska

Regionalna restauracja

Wesela

• DEKORACJA SALI – serwetki, świeczniki, kwiaty • NAPOJE BEZ OGRANICZEŃ: soki, cola, fanta, sprite, woda mineralna • OWOCE – pomarańcze, jabłka, mandarynki, winogrona, owoce sezonowe • POCZĘSTUNEK – szampan dla wszystkich gości • OBIAD – rosół, kluski śląskie, ziemniaki, kluski ciemne na życzenie, pięć gatunków mięsa (rolada, schabowy z pieczarkami, filet z piersi kurczaka z serem, pieczeń, klopsiki), kapusty (czerwona i biała, kiszona, sałatka pekińska i inne) • KAWA, HERBATA • LODY z bitą śmietaną, galaretką, owocami • CIASTO I TORT WESELY: osiem gatunków śląskiego ciasta domowego, trzypiętrowy tort z owocami i bitą śmietaną • ZIMNA PŁYTA: wędliny, ser, śledź w oleju, galareta z kury,



NAJWIĘKSZE PARKIETY • NAJNIŻSZE CENY!!! • NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

Trzy sale w trzech stylach:

śląska – 200 miejsc • pałacowa – 130 miejsc • wiejska (pizzeria) – 60 miejsc



Dobrzeń Wielki, ul. Strzelców Bytomskich 1

www.kuchniaslaska.opole.pl

tel. 77 469-50-80

ogórki, pieczarki, pomidor, chleb, masło • I KOLACJA – trzy gatunki mięsa (szaszłyk z kurczaka, udko kurczaka, de Volaille), ziemniaki puree, sałatka ze świeżych warzyw, sałatka ziemniaczana lub makaronowa, lub ryżowa • II KOLACJA – barszcz z krokietem, bigos, chleb.

Poprawiny

• OBIAD – rosół, kluski śląskie, ziemniaki, kluski ciemne na życzenie, pięć gatunków mięsa (rolada, schabowy z pieczarkami, filet z kury, pieczeń, udko kurczaka), kapusty (czerwona i biała kapusta na ciepło, kapusta kiszona, sałatka pekińska i inne) • KAWA, HERBATA • CIASTO • ZIMNA PŁYTA: wędliny, ser, śledź w oleju, galareta z kury, ogórki, pieczarki, pomidor, chleb.

PARTNER ADAC
CENTRUM 24 h 665-333-777

AUTO CZOK

Bernard CZOK
46-022 KĘPA, k. Opola
ul. Wróblńska 17b

Tel./fax 77 456-86-58

- Blacharstwo, lakiernictwo
- Mechanika pojazdowa
- Wynajem samochodów
- Parking strzeżony 24 h
tel.kom. 602 369 462
(alarmowy - 24 h)

CAŁODOBOWA POMOC DROGOWA

(osobowe, dostawcze, ciężarowe i autobusy)

- dla klientów ASISSTANCE holowanie gratis
- holujemy też ciągniki rolnicze, wózki widłowe itp.

**Wynajem samochodów osobowych i busów
dla osób pracujących za granicą i firm.**



PORTAL

TECHNIKA GRZEWCZA



Czarnowąsy
ul. Jagiełły 39 a
tel.: 77/469 14 61

www.portal-technika.pl

★ Metal-MR
Ogrodzenia z Chróścic

BRAMY * OGRODZENIA * BALUSTRADY
* STAL NIERDZEWNA
KOMPLEKSOWO - MUROWANIE, MONTAŻ

46-080 Chróścice, ul. J. Cebuli 14
tel./fax +48/77 46-96-368 kom. +48/ 606 935 243
e-mail: poczta@metal-mr.pl www.metal-mr.pl

normet

Maria Stabik

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. ks. Fiecka 12 (nad Odrą) tel. 77 469-55-33

**oferujemy bogaty wybór artykułów
metalowych, budowlanych i sanitarnych**

Gwarantujemy:

- fachową i kompetentną obsługę
- konkurencyjne ceny
- dowóz własnym transportem

**Firmom oferujemy rzetelną
współpracę i upusty cenowe**

**Zapraszamy w godz. 7.30 – 17.30
a w soboty w godz. 8.30 – 13.30**

Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej „ECOKOM” Sp. z o.o.

POLECAMY:

- * projektowanie i wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych
- * roboty melioracyjne (rowy, przepusty, drenaże)
- * roboty ogólnobudowlane
- * roboty ziemne sprzętem małogabarytowym
- * doradztwo i nadzór

46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21
tel./fax 77 421-57-08, 602-360-980

OKNA NA KAŻDĄ KIESZEŃ



OKNA PCV



WIOSNĄ TANIEJ!

Mikrowentylacja oraz szyba K-1,1 w standardzie – **bez dopłaty!**
Pomiar, wycena, transport – **bezpłatnie!**

Ponadto proponujemy:

PARAPETY – PCV i aluminiowe
ROLETY – aluminiowe i materiałowe
ŻALUZJE – pionowe i poziome
MOSKITIERY PRZECIW MUCHOM
ROLETY DACHOWE LUX

Stare Budkowie
ul. Zagwiżdżańska 6
(naprzeciw cmentarza)

tel. 421-01-87
tel. komórkowy
601 506 967

ZAPRASZAMY
poniedziałek-piątek
od 9.00 do 15.00

**Najwyższa jakość
- najniższe ceny**

